Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 201. — ROK XXXIX.

ŚRODA

27 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Przed nowym sezonem.

W Warszawie znowu mówi się bardzo dużo o zmianach, jakie rzekomo mają zajść w rządzie po ukończeniu feryj letnich. Część tych pogłosek dostaje się do pism prowincjonalnych. Dowiadujemy się zatem z nich, że jesienią ma ustąpić pan premjer Prystor, że jego miejsce zajmie minister spraw wewnętrznych, albo kto inny, którego nazwiska — jak pisze jedno z pism — „nie znamy". W tym drugim wypadku minister Pieracki objąłby stanowisko wicepremjera. Pozatem, według tych samych informacyj, definitywnie ma ustąpić minister skarbu, p. Jan Piłsudski, którego następcą byłby prawdopodobnie obecny wice-premjer, p. Zawadzki. Zdaje się również nie ulegać wątpliwości — brzmią dalsze pogłoski, — że stanowiska ministra przemysłu i handlu, gen. Zarzyckiego, i ministra pracy i opieki społecznej, gen. Hubickiego, są poważnie zachwiane. Co jest tego powodem, pisma nie podają. Stwierdzają tylko fakt, bez żadnych komentarzy.

Tak wygląda pierwsza serja pogłosek, po której idzie zaraz druga, dotycząca osoby marsz. Piłsudskiego i ewentualnych kandydatur na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, kadencja bowiem p. Mościckiego kończy się w czerwcu r. p. Marsz. Piłsudski — jak wynika z tych pogłosek — zamierza wycofać się z czynnego życia politycznego i pragnie się usunąć w zacisze życia prywatnego. W związku ze zbliżającemi się wyborami prezydenta istnieją podobno trzy koncepcje: ponowny wybór p. Mościckiego, kandydatura obecnego marszałka senatu, p. Raczkiewicza, a wreszcie kandydatura premjera, p. A. Prystora.

Notujemy te pogłoski, jako materjał orjentacyjny, dla zapoznania się z nastrojami kół politycznych w stolicy. Nie przywiązujemy do nich większej wagi, ale dalecy jesteśmy od twierdzenia, żeby nie było w nich znacznej części prawdy. Konieczność zmian w rządzie jest odczuwana powszechnie, a jeśli istnieje jaka różnica w zapatrywaniach na tę sprawę, to dotyczy ona tylko szczegółów. Nie mamy w tej chwili na myśli opozycji, bo jej stosunek do tej sprawy jest znany. Domaga się ona nie personalnych zmian, ale zmiany systemu rządzenia. Inaczej patrzą na sytuację w obozie sanacyjnym. O zmianie systemu nikt tam nie myśli, bo byłoby to równoznaczne z samobójstwem politycznem. Na to jeszcze nie nadszedł czas. Opinja musi się zadowolić samobójstwami jednostek — tych czy innych ofiar kryzysu gospodarczego.

Ale — mamy to sposobność stwierdzić nie poraz pierwszy — i w obozie sanacyjnym panuje pogląd, że zmiany w rządzie są konieczne. Dla jednych wystarczą niewielkie przesunięcia, bo według nich wszystko jest dobrze, a tylko trzeba ludzi przemęczonych zastąpić nowymi, nie zużytymi jeszcze w trudnej sztuce rządzenia państwem. Inni idą dalej. Ci znowu są zdania, że należy zmienić szyld, nie dotykając w niczem treści. Pozorna taka zmiana, zdaniem ich, wytworzy nowe złudzenia w społeczeństwie i pozwoli przetrwać spokojnie dalszych kilka miesięcy. Wir durchhalten — mówili Niemcy podczas wielkiej wojny. Tem hasłem żyje teraz obóz sanacyjny i tak jest niem zasugestjonowany, że coraz bardziej zatraca poczucie rzeczywistości.

Koncepcje obozu sanacyjnego, dotyczące zmian w rządzie, których echa znajdujemy w przytoczonych powyżej pogłoskach, są tego dowodem. Stosunek kół rządzących do polskiej rzeczywistości, która, jak wiemy, układa się nie bardzo pomyślnie i której tendencje rozwojowe wykazują objawy niepokojące, opiera się na fałszywych przesłankach. Nawet coraz wyżej wznosząca się fala powszechnego niezadowolenia nie może ich wyprowadzić z błędnego mniemania, jakoby siła fizyczna była jedynym czynnikiem, z którym należy i trzeba się liczyć, gdy wszystkie inne wartości, mniej uchwytne i nie posiadające mocy bezpośredniego oddziaływania na stosunki polityczne, mogą być systematycznie lekceważone. Jest to, oczywiście, pogląd bardzo prymitywny i krótkowzroczny, który wcześniej czy później musi zawieść, ale również, ponadto, powoduje dorażnie ujemne następstwa.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, jak się kształtuje obecnie stosunek opinji publicznej do zagadnień państwowych. We wszystkich państwach każda zmiana rządu, czy też ustąpienie poszczególnych ministrów, jest wydarzeniem mniejszej lub większej wagi. Wszelkie pogłoski i przewidywania, dotyczące tych zmian, traktowane są poważnie i dostarczają prasie i opinji materjału do rozważań na temat sytuacji politycznej i kierunków, jakie w danej chwili przychodzą do głosu. U nas nic podobnego. System sanacyjny oduczył społeczeństwo od interesowania się sprawami państwowemi, a ci, którzy tego zainteresowania jeszcze całkowicie nie utracili, ustosunkowują się do problemów państwowych mniej więcej w ten sposób, jak publiczność do teatru. Dla nich ożywienie w życiu politycznem — to nowy sezon, a zmiany w rządzie posiadają tyle znaczenia, ile zmiany w dyrekcji teatru czy w gronie artystów. Ustępuje, dajmy na to, dyrektor Trzciński, a przychodzi na jego miejsce Juljusz Osterwa. Zmiany tej nie traktuje się poważnie, bo publiczność wie, że za jej kulisami chodzi o co innego, o utrwalenie wpływów sanacji.

Ale państwo nie jest teatrem. A i teatr nie służy jednemu rodzajowi sztuki. — Oprócz komedji i farsy, wystawia także dramaty.

A. D.

# O pakcie polsko-sowieckim

**Paryż, 26. 7. (Telef. wł.)** Do Temps'a donoszą z Bukaresztu, że rumuńska opinja publiczna, pomimo uspakajających zapewnień rządu, jest głęboko zaniepokojona podpisaniem paktu polsko-sowieckiego. Dzienniki rumuńskie stwierdzają z zadowoleniem, że min. Titulescu przez cały czas rokowań o zawarciu paktu pozostaje w stałym kontakcie z delegacją francuską i czynią uwagę, że polski punkt widzenia na podpisanie paktu z Sowietami jest bardzo słabo uzasadniony.

—oOo—

### GRONAU NA LABRADORZE

Nowy **Jork, 28 lipca. Lotnik niemiecki Gronau lecący etapami do Ameryki Północnej przez Islandję i Grenlandję przybył wczoraj wieczór do Cartwright na Labradorze.**

—oo—

# Katastrofa niemieckiego żaglowca.

Berlin, 26 lipca. W pobliżu wyspy Fehmarn uległ dziś podczas burzy rozbiciu żaglowiec „Niobe", okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast łodzie ratunkowe z okrętu sygnałowego Fehmarn, oraz krążownik „Koeln" i „Koenigsberg" a później 4 torpedowce i samolot. Jako pierwszy przybył na miejsce katastrofy parowiec angielski "There Trust". Na pokładzie „Niobe" znajdowało się przeszło 100 kadetów. Dotąd wyratowano 40 osób, które zabrał na swój pokład parowiec „There Trust".

—o—

# Niemcy przed wyborami.

### NIE BĘDZIE ZAKAZU MUNDUROW.

**Berlin,** 26 lipca. W odpowiedzi na żądanie partyj demokratycznych wprowadzenia w dniu wyborów **zakazu mundurowego dla partyj politycznych minister spraw wewnętrznych Rzeszy oświadczył, że tylko członkowie komisyj wyborczych nie będą mogli nosić mundurów lub odznak partyjnych, podczas gdy inne osoby nie będą podlegać temu zarządzeniu.**

### W BERLINIE ZNOWU KILKUNASTU RANNYCH.

**Berlin,** 26 lipca. W ciągu ubiegłej nocy w **różnych częściach Berlina dochodziło do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi.** Kilkakrotnie zmuszona była policja do interwencji, przyczem użyła broni palnej. W **toku walk dwie osoby odniosły rany ciężkie a kilkanaście osób było lżej rannych. Jedna ciężko ranna kobieta zmarła w szpitalu.**

### NAPAD ULICZNY.

**Berlin,** 26 lipca. W Kolonji napadło ubiegłej nocy kilkunastu uzbrojonych hitlerowców na kilku młodych mężczyzn oddając do nich **szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z napadniętych został zabity.** Jako podejrzanego o udział w napadzie aresztowano hitlerowca Fuchsa, który swego czasu dokonał napadu na posła socjalistycznego Welsa.

### JEDEN ZABITY — KILKU RANNYCH.

**Berlin,** 26 lipca. W Friedrichskoog w Szlezwiku doszło wczoraj między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru **do krwawych starć,** podczas których jeden **członek Reichsbanneru został zabity a 3 odniosło ciężkie rany.** Pozatem szereg osób odniosło lżejsze obrażenia.

### TEROR HITLEROWSKI.

**Berlin,** 26 lipca. Socjalno-demokratyczny poseł do Reichstagu **Sollmann** wystosował do kanclerza v. Papena **list otwarty, w którym domaga się, aby rząd Rzeszy wystąpił do walki z terorem hitlerowców z taką energją, z jaką wystąpił przeciw komunistom.** W liście tym Sollmann przytacza fakty, które wskazują, że **teror hitlerowski jest znacznie gorszy od teroru komunistycznego.**

—oo—

# Hindenburg zniósł stan wyjątkowy w Prusach.

Berlin, 26 lipca. **Prezydent Hindenburg wydał dziś dekret na mocy którego zniesiony zostaje z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy** w Berlinie i prowincji **brandenburskiej, zaprowadzony w dniu 20 bm. Rozporządzenie to nie znosi ograniczeń prasowych wydanych przez władze wykonawcze komisarza Rzeszy** dla Prus.

Berlin, (PAT). Z **chwilą ogłoszenia rozporządzenia, dotychczasowe pełnomocnictwa komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgję uzyskane na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym, wygasają. Temsamem władza nad policją przechodzi z powrotem w ręce komisarycznego prezydenta policji berlińskiej. Odzyskują z powrotem moc artykuły konstytucji zawieszone wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak np. ochrona wolności obywatelskiej itd.**

# Nawozy sztuczne na kredyt.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu opracowuje projekt zorganizowania akcji **kredytowania rolnictwu niezbędnych nawozów sztucznych pod zastaw zboża.**

Projekt ten przewiduje udzielenie rolnictwu kredytu **na dogodnych warunkach,** w dostawie potrzebnych mu nawozów sztucznych. W tym celu zostałaby powołana do życia **specjalna organizacja,** która prowadząc sprzedaż nawozów sztucznych, przeprowadziłaby jednocześnie **zabezpieczenie spłaty udzielonych kredytów towarowych** przez objęcie zastawem zboża u rolników, korzystających z tego kredytu. Zastaw zboża, jako gwarancja spłaty należności za kredyt, byłby zorganizowany na **wzór zastawu zboża w tranzakcjach finansowych banków prywatnych z rolnikami.**

# Wykonanie noweli o monopolu spirytusowym

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). W dniu 29 bm. odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa **konferencja w sprawie opracowanego w tych dniach rozporządzenia wykonawczego dla znowelizowanej ustawy o monopolu spirytusowym.** W obradach wezmą udział przedstawiciele ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych oraz delegaci Rady naczelnej organizacji ziemiańskich. Związku organizacji rolniczych oraz Związku przemysłu gorzelniczego.

### ZMIANA W DYREKCJI MONOPOLU.

Warszawa, 26 7. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach **ustąpi ze swego stanowiska dyrektor monopolu spirytusowego p. Krahelski. Jego następcą ma być** p. Kulski obecny dyrektor departamentu akcyz i monopoli w ministerstwie skarbu.

# Protesty przeciw tworzeniu domów gry.

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Nawet niektóre warszawskie pisma sanacyjne wyrażają oburzenie z powodu zezwolenia na otwarcie domu gry w Otwocku. Jedno z nich zaznacza, że społeczeństwo ma obowiązek czuwania nad słabszymi charakterami i nakaz moralny odwracania ich od pokus.

Ostre protesty wyrażane są w całejj Polsce przeciw projektom rozciągnięcia sieci domów gry na Ciechocinek, Zakopane, Krynicę itd.

—:o:—

# Kpt. Orliński nie weźmie udziału w meetingu?

Warszawa, 26. 7. (Telef. wł.). Z Zurychu donoszą, że wypadek, któremu uległ kpt. Orliński w drodze z Wiednia na meeting międzynarodowy, a który zmusił go do **przymusowego lądowania w Insbrucku skutkiem uszkodzenia aparatu** — wywołał w kołach lotniczych w Zurychu wielki żal. Wypadek ten bowiem może uniemożliwić kpt. Orlińskiemu start na meetingu, gdzie z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano zwłaszcza jego produkcji akrobatycznych.

—o—

# O czem piszą inni?..

### Przed „świętem morza“ w Gdyni.

W niedzielę odbędzie się w Gdyni „święto morza“. „Gaz. Warszawska“ ma słuszne wątpliwości, czy dobrem przygotowaniem takiej uroczystości jest aresztowanie i przetrzymywanie w więzieniu kilkunastu młodych patrjotów za nieudowodnione jeszcze wywołanie zajść w Gdyni w dniu 10 lipca. A wyliczając zalety ludności nadmorskiej, pisze „Gaz. Warszawska“:

„Jeżdżąc nad morze, trzeba spłókiwać wschodnią służalczość, niewolniczy strach przed chwilowymi panami sytuacji, krótko mówiąc, wszystkie naleciałości niewoli, pielęgnowane z taką pieczołowitością w erze pomajowej. Innemi słowy należy topić pierwiastki brzeskie, a przywozić — morskie, gdyńskie“.

„Słowo Pomorskie“ obawia się, że przy wódcy B. B. ustawią się w Gdyni za plecami Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby „razem z nim „odbierać defilade“; a potem roztrąbić po całej kuli ziemskiej, że naród cały skupił się w Gdyni pod sztandarami „wodza“ i sanacyjnej „ideologji“.

Nie, panowie! Ten, kto pojedzie do Gdyni, będzie defilował tylko przed Prezydentem Rzeczypospolitej, a nie przed jakąś mglistą „ideologją sanacyjną“, która właśnie o morzu mało pamiętała“.

Sanacyjny „Dzień Pomorski“ zwraca się do prasy polskiej z wezwaniem, by na kilka dni zaniechać polemik partyjnych.

„Na okres poprzedzający nadchodzące „święto morza“, a zwłaszcza na okres pobytu na Pomorzu Dostojnego Gościa w osobie Głowy Państwa, — złóżmy my, dziennikarze różnych obozów, wzajemnie broń wobec siebie, nie poruszając w tym czasie żadnych tematów z zakresu różniących nas zapatrywań“.

Wezwania tego zapewne usłuchałaby prasa pomorska, gdyby sam „Dzień Pomorski“ mógł dać dobry przykład, gdyby mógł zaręczyć, że podczas „święta morza“ nie będzie się wychwalać systemu sanacyjnego i wznosić okrzyków na cześć przywódców sanacji. Wszelako doświadczenie poucza, że na uroczystościach oficjalnych wygłasza się mowy tendencyjne, np. na Śląsku zapomina się o Korfantym.

Zawieszenie walk partyjnych to brzmi pozornie bardzo pięknie. Ale u nas w Polsce należałoby sobie życzyć raczej tego, by w walce politycznej było więcej rycerskości, uczciwości, sprawiedliwości. Sama wszakże walka ustać nie może, bo byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby dzisiejszy stan rzeczy miał się nadal utrzymywać.

Kto jest głęboko przekonany o słuszności swej sprawy, ten nie będzie swej akcji uważał za jakąś przykrą robotę, której przy niedzieli lub święcie trzeba zaniechać. Opozycja nie może się wstydzić swej walki z sanacją. Przynosi jej ona zaszczyt, bo płynie z troski o Polskę, o prawo, etykę, moralność.

### Osobliwości kodeksu karnego.

„Robotnik“ szukał w nowym kodeksie karnym zapowiedzianego gromu na podżegaczy wojennych. Tymczasem znalazł, co następuje:

„**Artykuł 104 § 1. Kto w celu osłabienia ducha obronnego społeczeństwa rozpowszechnia w czasie wojny lub w okresie grożącej wojny wiadomości mogące ducha tego osłabić, podlega karze więzienia**“.

Słusznie obawia się „Robotnik“, że ten artykuł może być biczem na pacyfistów. Bo cóż to znaczy „w okresie grożącej wojny“? Część prasy stale głosi, że znajdujemy się o krok od wojny, że armaty zagrają lada dzień. Co to jest „osłabianie ducha obronnego“? Czego nie można pod to podciągnąć!

W kodeksie karnym z pewnością jest artykuł, przewidujący kary za ujawnianie tajemnic wojskowych lub wiadomości ważnych dla obrony kraju. To powinno najzupełniej wystarczyć.

### Naczelnik Czas, referenci Kosz i Piec.

P. Jędrzej Moraczewski, rozżalony z powodu zniesienia ministerstwa robót publicznych, charakteryzuje złośliwie w „Przełomie“ dzisiejsze „usprawnienie“ gospodarki drogowej w Polsce.

„Niema tam już dzisiaj departamentów, wydziałów, działów pracy, koszulek, protokołów, regestratur, maszynistek, woźnych. Wystarczył jeden pokój i trzech urzędników. Przewodzi naczelnik Czas. Dwaj referenci Kosz i Piec załatwiają wszystko szybko i sprawnie. Przeoczone przez nich natrętne żądania korzystających z szos państwowych szczęśliwców — naprawy dość sprawnie działających wyboiów drogowych, naprawy, sumiennie walących się mostów, przysłania walców, ba — nawet inżynierów — z powagą, nieco wolniej, ale tem pewniej załatwia sam Czas. Tak usprawniona administracja nie napotyka ze strony ministrowi żadnej trudności, nie wymaga ani pracy ani uzgodnień i daje skarbowi najwyższe oszczędności“.

Ta „wspaniała reforma“ nie powinna się, zdaniem p. Moraczewskiego“, ograniczyć do 3 ministerstw. „Dla uwiecznienia — pisze — w dziejach Polski nazwisk wielkich reformatorów i usprawniaczy trzeba, aby dalej sięgali, aby dotarli do końca zaczętego dzieła“.

Opozycyjny „partyjnik“ nie mógłby być złośliwszy.

### Zmniejszanie świadczeń społecznych.

P. Grzegorczyk omawia w „Polonii“ projektowane zmiany w systemie świadczeń pensyjnych dla pracowników umysłowych.

„Olbrzymia większość pracowników umysłowych w całej Polsce należy do ubezpieczenia dopiero od roku 1928, gdyż poprzednio obowiązywało ono tylko w niektórych częściach państwa.

Otóż obecna propozycja Z. U. P. U. zmierza do tego, aby renty inwalidzkie (a będzie do nich miało prawo w roku 1933 około 2000 osób) zmniejszyć o jedną czwartą, z 40 do 30 proc., odprawy zaś jednorazowe (a takich jest najwięcej) mają być obcięte równo o połowę. Jakto? Więc po śmierci pracownika wdowa i sieroty, które dotąd otrzymywały zamiast stałej pensji niewielkie tylko sumy, odpowiadające temu, co zakład pensyjny w postaci składek otrzymał, **będą teraz pokrzywdzone o połowę? Niestety — tak wyraźnie przewiduje projekt**“.

Projekt prawdopodobnie będzie przyjęty przez posłuszny Blok Bezpartyjny. Ubezpieczeni będą mogli protestować, ale wpływu na rządy w tych instytucjach ubezpieczeń społecznych, niestety, nie posiadają.

# Kłopoty Wielkiej Brytanji.

## Wojna celna z Irlandją i konferencja w Ottawie.

Premjer irlandzki p. de Valera jest upartym człowiekiem. Podwyżka ceł na towary irlandzkie nie sprowadziła go z drogi, którą sobie wytknął. Postanowił z Anglją walczyć tą samą bronią i już w najbliższych godzinach zastosowane będą wobec towarów angielskich cła odwetowe. Anglja nałożyła specjalne cła na irlandzkie zboże, masło, drób, Irlandja odwdzięcza się specjalnemi cłami na angielską stal i węgiel. Wojna gospodarcza trwa. Że łatwo zdecydował się na nią rząd angielski, mający za sobą ogromną a karną większość konserwatywną, to łatwo zrozumieć, ale dziwnem jest, że de Valera również uzyskał zgodę senatu i izby poselskiej na prowadzenie wojny. Stanowisko premjera w Dublinie nie jest tak silne jak jego angielskiego kolegi, a Irlandja więcej ryzykuje i słabsze ma szanse w tej wojnie.

Jest to wprawdzie walka niekrwawa, walka, która nie niszczy i nie burzy dorobku pracy ludzkiej, lecz w każdym razie jest to wojna niecelowa i dla obu stron niepotrzebna. Irlandja jest tak bliską i tak zrośniętą z Anglją, że wojna gospodarcza musi się jej dać dotkliwie we znaki.

Podobno rozważano w Dublinie pomysł sprowadzania węgla z Polski zamiast z Anglji. Dopóki sprzedajemy nasz węgiel po 15 lub 20 zł. za tonnę, dopóty może moglibyśmy mieć nabywców w Irlandji, choć transport zapewne ogromnie podniósłby koszta towaru. Ale gdyby Irlandczycy chcieli stale palić węglem polskim, to musieliby go kupować po kilka złotych za tonnę, jeśliby chcieli płacić mniej niż za węgiel z pobliskich i dobrze urządzonych kopalń Walji.

Podobnie ma się rzecz z innemi artykułami przemysłowemi. Co do artykułów rolniczych, to Anglja mogłaby mieć tańsze masło czy mięso z Polski lub Litwy. Ale przeciętna gospodyni londyńska tak jest przyzwyczajona do towarów z Zielonej Wyspy i tak zależy jej na dobrej jakości towaru, że również z pewnością narzekać będzie na niepotrzebną wojnę celną.

Wojna ta może jeszcze bardziej rozgorzeć, ale wkońcu któraś strona, zapewne Irlandja, dostrzeże chyba, że przedmiot sporu, owe formułki konstytucyjne i drobne raty finansowe, jest zupełnie nikłym w stosunku do strat i trudności, jakie mają obie strony. Znajdzie się z pewnością jakieś kompromisowe wyjście.

Z dalszemi dominjami nie ma Wielka Brytanja takich wielkich kłopotów. Ale i one chciałyby utrzymywać z macierzą jeszcze luźniejsze stosunki niż obecnie. A obecnie wzajemne stosunki handlowe opierają się na chłodnych i suchych wyliczeniach cyfrowych. Żadne dominjum nie chce ponosić ofiar na rzecz Wielkiej Brytanji, żadne nie chce tamować rozwoju swego przemysłu. Ale to jest jeszcze zupełnie zrozumiałe. Gorzej, że dominja nie chcą jakoś uwzględnić należycie faktu, że na barkach Wielkiej Brytanji spoczywa największa część ciężaru utrzymania potęgi i bezpieczeństwa wielkiego imperjum, które obejmowało przeszło czterysta miljonów ludzi, a stopniowo zamieniło się na luźny „Commonwealth“.

Dominja chciałyby sprzedawać metropolji swe płody rolnicze, ale same wolałyby kupować artykuły przemysłowe tam, gdzie taniej i bliżej, a więc w Stanach Zjednoczonych lub Japonji. Dobrze jeszcze, gdy kierują się tylko niższą ceną. Ale gdy rozmyślnie bojkotuje się towary angielskie, jak się to dzieje w Indjach, to Anglja otrzymuje ciosy bolesne.

Blisko trzy miljony bezrobotnych ma wciąż Wielka Brytanja. Możeby zmalała ta cyfra, gdyby się udało delegacji W. Brytanji zawrzeć jakiś szczególnie korzystny układ z dominjami. Ale zapewne próżne będą wysiłki 7 ministrów, którzy wyjechali z Londynu na tę ważną, a z pewnością przewlekłą konferencję. Dominja dobrze pilnują swych interesów a zresztą żadne układy nie powstrzymają naturalnego biegu rzeczy, jakim było i jest stopniowe usamodzielnianie się kolonij i rozluźnianie węzłów łączących je z W. Brytanją.

Jeszcze podczas wojny światowej imperjum brytyjskie stanowiło pewną całością. Na front angielski we Flandrji przybywali z ochotą ochotnicy z Kanady a nawet Nowej Zelandji. Obecnie dawne imperjum jest jeszcze niewątpliwie pewną całością pod względem kultury duchowej. Ale w zakresie życia gospodarczego stanowisko W. Brytanji wobec dominjów bardzo osłabło.

Może w tem kryje się zagadka, dlaczego Francja mająca o wiele mniejsze imperjum zwycięsko walczy z kryzysem gospodarczym, a W. Brytania jest nim głęboko dotknięta. Kolonie francuskie dają Francji ogromne bogactwa. W. Brytanja miała niegdyś również olbrzymie kolonje, lecz dziś samodzielne i często bardzo samolubne dominja.

**Wad.**

# Komunizm w południowej Ameryce.

Raz po raz dowiaduje się Europa o rewolucjach w południowej Ameryce. Przedwczoraj w Chile, wczoraj w Peru, dziś w Brazylji, jutro może w Argentynie. Przyjmuje się te wieści ze spokojem tak, jak wiadomości o wybuchach wulkanów w Andach. Rewolucje tam były i będą. Jednakowoż uważni obserwatorowie wypadków w południowej Ameryce stwierdzają, że nie wszystkie te wybuchy są takiemi sobie zwyczajnemi rewolucjami politycznemi. Coraz więcej słychać o komunistach i coraz częściej rozbrzmiewają rewolucyjne hasła socjalne. Komintern moskiewski osiągnął bardzo mizerne wyniki w porównaniu z wysiłkiem agitacyjnym, na jaki się zdobył, ale tu i ówdzie pewne sukcesy osiągnął. Zawdzięcza jej nienormalnej strukturze gospodarczej wielu społeczeństw południowo-amerykańskich.

Jak podaje „Germania“, republiki południowo-amerykańskie to kraje wielkiej własności. Np. w Brazylji gospodarstwa liczące ponad 400 hektarów pokrywają 77 proc. powierzchni kraju. Prawda, że to kraj słabo zaludniony a ogromny, że rolnicy nie muszą się tam tłoczyć na kilkunastu zagonach, jak to bywa w Polsce, lecz i tam jest już dużo ludzi, którzy chcieliby mieć własny kawał ziemi a zmuszeni są pracować na wielkiem latyfundjum, obejmującem 20, 30 lub nawet 80 tys. morgów.

W Chile wielka własność (ponad 200 hektarów) posiada ogółem 23 miljony hektarów, natomiast średnia i mała własność — tylko dwa miljony. Podobnie ma się rzecz w Kolumbji, Peru, Ekwadorze. Olbrzymie majątki ziemskie są ponadto bardzo źle uprawiane.

W czasie wojny światowej i po niej rozwinął się w południowej Ameryce przemysł i wytworzył warstwę robotników źle wynagradzanych a niechronionych ustawodawstwem społecznem. Kapitał zaś był przeważnie cudzoziemski, amerykański lub angielski. Do sprzeczności interesów między kapitalistą a robotnikiem dołączyło się więc przeciwieństwo narodowe. Walka robotników o lepszą płacę ma często charakter walki z przemocą cudzoziemskiego kapitału.

Międzynarodówka moskiewska założyła w r. 1928 w Montevideo wielki sekretarjat zawodowy dla południowej Ameryki, który prowadził systematycznie agitacje robotnicze lub tworzył czerwone „jaczejki“ w już istniejących.

W Chile zdołali komuniści zdobyć w r. 1919 przewagę w organizacji robotniczej, liczącej 120 tys. członków. Organizacja ta przystąpiła do moskiewskiej międzynarodówki zawodowej. W r. 1926 przeprowadzili komuniści wybór czterech posłów i dwóch senatorów. Za rządów Ibaneza zaczęto energicznie zwalczać komunizm i wywieziono głównych agitatorów na odludną wyspę. Ale wkrótce wrócili oni z wygnania i podczas ostatnich rewolucyj odgrywali ważną rolę, wichrząc wśród robotników, w armji lądowej i flocie.

Najsilniej rozwinął się komunizm w Argentynie. Pod wpływami bolszewików znajduje się „Union Sindical Argentina“, licząca w r. 1926 przeszło 191.000 członków. Ośrodkiem agitacji, mózgiem kierowniczym było naturalnie przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Buenos Aires.

We wszystkich tych państwach amerykańskich usiłują komuniści pozyskać sobie najdawniejszych mieszkańców tej ziemi, Indjan. Podburzają ich przeciw białym jako biednych proletarjuszy przeciw „burżuazji“.

Niektóre republiki opierają cały swój bilans handlowy na wywozie prawie jednego tylko artykułu, np. kawy, kauczuku, saletry. Wystarczy, by na rynku światowym spadły ceny tego artykułu, a już w danej republice jest katastrofalne przesilenie gospodarcze. Oczywiście komuniści mają wtedy doskonałą okazję do wykazywania „zupełnego bankructwa“ systemu kapitalistycznego, który celem wyjście z kryzysu nakazuje topić w morzu worki z kawą lub palić zbożem.

# Technika agitacji w Rumunji.

Korespondencja własna „GŁosu Narodu“.

Wyniki wyborów często zależne są od „techniki“ agitacji poszczególnych kandydatów lub grup wyborczych. W państwach zachodnich megafony, filmy mówiące, plakaty, reklama świetlna — to wszystko stoi do dyspozycji kandydujących stronnictw.

W Rumunji większa część wyborców stanowią wieśniacy przeważnie nie umiejący, nawet czytać a cóż dopiero wymagać od nich, aby umieli odróżnić partję narod.-chłopską od partji narodowych agrarjuszy, liberałów Duki, od liberałów Jerzego Bratianu itd. Również numery list kandydatów w wielu wypadkach na nic by się nie zdały. Dlatego obok nazw i numerów każda partja posiada na swych listach kandydatów jakiś znak w formie figury geometrycznej. Znakiem partji narodowo-chłopskiej jest kółko, agrarjusze narodowi mają kółko z dwiema kropkami w środku, liberali pochyłą linję prostą, georgiści trzy pochyłe linje, grupa Jorgi kwadrat z mniejszym kwadratem w środku, inna partja ma trójkąt, trapez itp.

Agitatorzy starają się objaśnić sens tych figur geometrycznych tak, aby to każdy zrozumiał i aby do partji z danym znakiem przylgnął.

Np. narodowo-chłopscy agitatorzy objaśniają, że ich kółko na liście kandydatów oznacza bochenek chleba. Trzeba więc wybierać bochenek chleba. Jeśli pomiędzy tych wyborców, którym już mówiono o bochenku chleba przyjdzie agitator partji narodowo-agrarnej, nie rozwodzi się szeroko o programie swej partji, tylko zapytuje wyborców:

**„Czy wolicie suchy chleb, czy też chleb z oliwą?“**

Rolnik oczywiście powie, że woli chleb z oliwą. Agitator wskazuje potem na znak swej partji (kółko z dwiema kropkami) i objaśnia:

**„Widzicie, to kółko, to chleb, a te dwie kropki to oliwa“.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że agitator z bochenkiem chleba i oliwą „podbił serca“ rolników.

Niekiedy jednak nie można rolnikowi mówić o chlebie. Agitatorzy partji narodowo-chłopskiej w niektórych miejscach objaśniali, że kółko na ich liście kandydatów oznacza kierownicę u samochodu, a więc coś co kieruje wozem, co jest najpotrzebniejsze, gdyż bez kierownicy wóz rozbiłby się w pędzie. Partja narodowo-chłopska jest przeto najważniejszą i kieruje państwem tak, aby nie zaprowadziło rolników do przepaści. Jeśli do wsi przyjdą agitatorzy liberałów i dowiedzą się, że ich poprzednicy operowali kierownicą samochodową, to starają się wmówić w rolnika, że przy kierowaniu wozem nie ma żadnego znaczenia koło kierownicy, tylko **sztaba łącząca to koło z osią samochodu**, a sztabą tą jest znak liberałów: pochyła linja prosta.

Przy poprzednich wyborach ówczesna „unja narodowa“ prof. Jorgi, jako partja rządowa miała znak taki jak obecnie: jeden kwadrat z drugim kwadratem w środku. Agitator przychodził do wsi i mówił:

**„Jeśli chcecie mieć w domu światło, musicie mieć okno“** — a pokazując znak na swej liście mówił dalej:

**„To jest okno, które król chce dać państwu, aby do niego wnikło światło“.**

„Przeszłego roku zrobiliście okna i wszystko odrzuciliście — zauważa ktoś sarkastycznie — ale obecnie rolnicy nagromadzili tyle chleba, że nawet okien nie widać“.

Oby tylko po żniwach tutejsi rolnicy nagromadzili tyle prawdziwego chleba, aby i okna były nim zapełnione — myślę sobie, przypominają sobie niedawno publikowane dane o znacznie mniejszym urodzaju. Przyszły rząd miałby przynajmniej o jeden problem mniej do rozwiązania. **Dr. J. K.**

**Bukareszt**, w lipcu.

# Sieć domów gry w Polsce.

**ZA OTWOCKIEM MAJĄ PÓJŚC DALSZE MIEJSCOWOŚCI.**

Sprawa zamierzonego otwarcia jaskini gry w Otwocku posiada — jak się okazuje — wszelkie cechy skandalu. W niemiecko-łotewskiej grupie koncesjonarjuszy reprezentantem „polskiego“ kapitału ma być niejaki p. Pinses z Warszawy...

Władze otwockie, oddając kasyno w ręce międzynarodowej spółki, prowadzącej jaskinie gry w Niemczech i Łotwie tłumaczą się tem, że w Polsce „niema fachowców w tej dziedzinie“. Brak tego rodzaju fachowców należy powitać coprawda z radością. Otwock jednak chyba szybko wykształci przyszłe kadry rodzimych zawodników...

Od dłuższego czasu ze strony władz uspakajano opinję, że w kasynie otwockiem hazardu nie będzie. Jednocześnie jednak, jak słychać, udzielono po cichu międzynarodowym kapitalistom daleko idących przyrzeczeń. Jak się dowiadujemy, chodzi tu o realizację **wielkiego programu uruchomienia szeregu domów gry w Polsce. Otwock ma pójść na pierwszy ogień.** Zrozumiałem jest, że skoro hazard zostanie dopuszczony w Otwocku, nie ma podstaw do odmówienia zezwoleń **na domy gry w Krynicy, Zakopanem czy Ciechocinku,** które oddawna się o to prawo ubiegają. Ponieważ chodzi więc o plan zakrojony na szeroką skalę, postępuje się bardzo ostrożnie, chcąc możliwie najmniej poruszyć opinję publiczną

Cały plan ze względów taktycznych. ma być przeprowadzony stopniowo. Hazardowe gry, a więc „trente et quarante“, „ecarte“ i „bacarat“ zostaną wprowadzone w pół roku po uruchomieniu kasyna otwockiego. Ażeby jednak kasyno nie „próżnowało“ od początku znaleziono dowcipne wyjście. Mianowicie zezwolono narazie na gry. które są dopuszczalne w klubach, tworząc w kasynie fikcyjny klub pod nazwą „Klub Klimatyczny“.

Według krążących wersji akcja cała odbywa się pod patronatem starostwa. które ma być w niej bezpośrednio zainteresowane wyrobiwszy sobie wyłączność na komunikację autobusową z Warszawy do Otwocka-kasyna.

—o—



# Na ziemiach Rzeczpltitej.

## Drugoroczni muszą opuścić gimnazja państwowe.

Wobec likwidacji klas pierwszych w gimnazjach państwowych, w nadchodzącym roku szkolnym 1932—33 uczniowie, którzy pozostali na rok drugi, będą zmuszeni do wystąpienia, gdyż pierwotnie projektowane utworzenie specjalnych klas dla drugorocznych, zostało zaniechane. Uczniowie ci przeniesieni będą do odpowiednich oddziałów szkół powszechnych, bądź też przejdą do szkół prywatnych, gdzie klasy pierwsze, mimo dokonywanej reformy szkolnictwa. zostaną narazie utrzymane.

## Niezwykły wypadek w Borysławiu.

Onegdaj zdarzył się w Borysławiu niezwykły wypadek. Mianowicie podczas wyczerpywania ropy z otworu wiertniczego „Gottesman V“ hamulec wyciągu blokowego zawiódł i łyżka, którą czerpano ropę własnym ciężarem **z zawrotną szybkością poczęła spadać z powrotem do otworu wiertniczego.** Wyciąg tłokowy został wskutek tego zniszczony **i rozleciał się w kawałki.** Odłamki wyciągu siłą odśrodkową **zostały wyrzucone w promieniu 250 metrów od miejsca wypadku.** — Jeden z nich przebił dach domu Józefa Blocha, drugi spadł na balkon mieszkania dra Muellera, inny spadł na chodnik przy ul. Kościuszki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadku w ludziach nie było. Szkody spowodowane wypadkiem wynoszą kilka tysięcy zł.

—o—

**POŻAR PAŃSTWOWEJ WYLĘGARNI PSTRĄGÓW.** Budynek państwowej wylęgarni pstrągów w nadleśnictwie w Jaremczu spłonął ostatnio z nieustalonej dotąd przyczyny. Szkody wynoszą około 6000 zł. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

**TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE UCZENICY W WILNIE.** Do policji śledczej w Wilnie zgłosiła się niejaka Marja Skurat i zameldowała o tajemniczem zaginięciu jej córki Niny w wieku lat 17, która przed kilku dniami wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. P. Skurat wyraziła obawę, iż córka jej wyróżniająca się urodą została uprowadzona przez handlarza żywym towarem. Zaginiona dziewczyna była uczenicą żeńskiego gimnazjum rosyjskiego im. Puszkina w Wilnie. Policja wszczęła dochodzenie.

**PRZYMUSOWA WIZYTA WŁAMYWACZA U DENTYSTY.** P. Wacław Pogorzelski, mieszkaniec Warszawy, spędzał onegdajsze popołudnie na miłej drzemce. W pewnym momencie usłyszał podejrzane szmery przy drzwiach prowadzących do mieszkania — za chwilę też w mieszkaniu p. P. zaczął plądrować włamywacz. P. Pogorzelski zerwał się i złodzieja pochwycił. Zatrzymany tłumaczył się, że cierpi na ból zębów a szukając dentysty „pomylił się“ i wszedł do niewłaściwego lokalu. P. Pogorzelski zaprowadził go do dentysty. prosząc o zbadanie chorego zęba. Okazało się atoli, iż nieznajomy wszystkie zęby miał zdrowe. Wobec tego sprowadzono policjanta. który przy rzekomym chorym na zęby pacjencie znalazł wytrychy.

**ZNAMIENNA TROSKLIWOŚĆ O ZDROWIE POWIATU.** Starostwo suwalskie okazuje niezwykłą troskę o swych ziomków. Gdy mianowicie w jednej z miejscowości powiatu miało się odbyć zebranie stronn. narodowego z udziałem pos. Choromańskiego, starosta zakazał zebrania „ze względu na ujawnienie w okolicy wypadków zachorzeń na dur brzuszny“. Gdy przybyłym na zebranie zakomunikowano tę decyzję, oświadczyli, że nikt w całej okolicy nic nie wiedział do tej chwili o durze brzusznym.

# Z całego świata.

## Zwrot słynnego klasztoru zakonowi Kartuzów.

Między rządem włoskim a zakonem Kartuzów zawarty został układ, mocą którego do zakonu wraca słynny klasztor Kartuzów w Pawii. Klasztor ten, znany powszechnie pod nazwą „Certosa di Pavia“, należy do najsłynniejszych pomników architektonicznych Italji. Ufundowany w roku 1401 przez księcia medjolańskiego Giangaleazzo Visconti, pozostawał w rękach Kartuzów aż do roku 1782, tj. do czasu usunięcia zakonu przez Józefa II. W roku 1843 Kartuzi wrócili do Pawji, ponownie jednak musieli ją opuścić w r. 1881 wskutek zarządzeń legislatury włoskiej. — Obecnie, kiedy na mocy konkordatu Stolicy św. z rządem włoskim przyznano zakonom prawo istnienia, „Certosa di Pavia“ wraca we władanie prawych właścicieli — Kartuzów, którym jednocześnie powierzono opiekę nad wielkiemi mieszczącemi się tam skarbami sztuki.

Wiadomość o zwrocie słynnego klasztoru spotkała się z powszechnem uznaniem sfer katolickich i artystycznych. (KAP).

## Pierwsza wystawa sztuki chrześcjańskiej w Japonji.

Sztuka chrześcijańska w Japonji istnieje nie od dzisiaj, wielu bowiem było artystów, którzy w dziełach swych starali się wyrazić swą wiarę. Prace ich były wystawiane, mimo to jednak przechodziły niepostrzeżenie. Trzy lata więc temu chrześcijańscy artyści japońscy zjednoczyli się w związek, który postawił sobie za cel stworzenie chrześcijańskiej sztuki narodowej. Współpraca ta dała bardzo pomyślne rezultaty, które można było zaobserwować na publicznej wystawie, zorganizowanej w pierwszych dniach czerwca br. w Tokio. Na wystawie znalazły się nietylko utwory charakteru religijnego, ale także pejzaże, natura martwa, portrety itd.

Związek artystów chrześcijańskich w Japonji, liczący obecnie 40 członków, może być dumnym z już osiągniętych rezultatów. (A. K. P.).

## Wolna miłość i alkohol w Sowietach.

Ilość zużywanego alkoholu w Sowietach stale wzrasta. W pierwszym roku po zniesieniu prohibicji 1923-24 zużyto ogółem w całej Rosji sowieckiej 10 miljonów litrów wódki, w roku 1926-27 ilość ta doszła do 387 miljonów, a w roku 1927-28 — do 492 miljonów litrów! W początkach panowania Sowietów istniał coprawda okres t. zw. „suchy“, lecz skutki jego były takie, że ludność podniecała się wszelkiemi możliwemi truciznami w zastępstwie wódki, bez której obyć się nie mogła. „Osservatore Romano“ na podstawie listu z Moskwy pisze, że w Sowietach w niektórych częściach kraju zaledwie 10 procent dzieci nie jest od najmłodszego wieku przyzwyczajonych do picia alkoholu, w niektórych zaś szkołach ustalono, że 34 proc. uczniów jest alkoholikami.

Podczas gdy alkohol wywiera swoje zgubne wpływy na ludność w Sowietach, „wolna miłość“ oficjalnie usankcjonowana przez rząd i dozwolone przerywanie ciąży niosą zagładę rodzinie. (KAP).

—o—

**ODNALEZIENIE KOSZTOWNYCH GOBELINÓW W WATYKANIE.** W jednym z pawilonów ogrodów watykańskich wypadkowo odnaleziono dwa wielkie kosztowne gobeliny, o których już całkowicie zapomniano, choć — jak się okazuje — darowane one były zaledwie w roku 1888 Leonowi XIII z racji jubileuszu kapłaństwa przez królową hiszpańską. Ani dokumenty archiwalne, ani inne świadectwa nic nie mówią bliższego o pochodzeniu tych gobelinów, sądząc jednak z roboty, przypuszczać można, że pochodzą z drugiej połowy XV wieku i wyszły ze słynnej pracowni Pasquier Grebier. Odnalezione gobeliny umieszczone zostały w nowej pinakotece w sali Melozzi da Forli. (KAP).

**UNIWERSYTET MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W SOWIETACH.** W Leningradzie wkrótce ma być otwarta nowa wyższa uczelnia sowiecka. przeznaczona wyłącznie dla obcojęzycznych mieszkańców Rosji sowieckiej. W uczelni tej wykłady mają się odbywać po polsku, fińsku, czesku i łotewsku. Niema powodu do wątpienia, że nowa ta szkoła tworzona jest z myślą rozwinięcia propagandy komunizmu i bezbożnictwa w krajach ościennych. (KAP).

**NOWA MISJA KATOLICKA NA SAHARZE.** Z inicjatywy biskupa Konstantiny w Algerze Zgromadzenie Ojców Białych postanowiło przystąpić do założenia nowej misji w głębi Sahary w oazie Tougourt, na południe od Biskry. Zgodnie z systemem przyjętym w pracy misyjnej w krajach mahometańskich, a polegającym na prowadzeniu apostolstwa pośredniego, rozpoczęto organizowanie misji od zbudowania szpitala dla miejscowej ludności. O pożyteczności tej nowej placówki i sympatycznem jej przyjęciu przez ludność świadczy fakt, że już pierwszego dnia po otwarciu zgłosiło się do szpitala 465 pacjentów po poradę. (KAP).

**HURAGAN NAD WENECJĄ.** Onegdaj przeszedł nad Wenecją i okolicami kilkugodzinny, niezwykłej siły huragan, któremu towarzyszył ulewny deszcz. Gdy rozpoczęła się burza, tłumy ludzi znajdowały się na ulicach i kanałach Wenecji. Powstała nieopisana panika, tak, że ludzie uciekając do domów, wzajem się tratowali. Ulewny deszcz podniósł poziom wody w kanałach a rozszalałe fale morskie wdarły się nawet na plac Św. Marka. Co chwila biły pioruny, od których zginęło dwie osoby. Nigdy jeszcze Wenecja nie przeżywała tak silnej burzy. Wicher powyrywał kilkadziesiąt drzew i pozrywał dachy z domów.

—o—

# W sercu Tatr.

**Zakopane**, 25 lipca 1932.

W chłodny, ponury poranek wiózł nas motocykl do Morskiego Oka. Posępne chmury wisiały nad górami, mgły zawaliły świat. Niewesołe były prognozy na 2-dniową wycieczkę, którą zamierzyliśmy z poważniejszą graniówką włącznie. W schronisku nad Morskiem przepełnienie, ani jednego miejsca ani jednego łóżka wolnego, niedarmo sezon turystyczny w pełni. Nie medytując długo zabieramy z sobą wszystkie rzeczy i obie liny, motocykl zostawiamy i kierujemy się ku Mięguszowieckiej przełęczy pod Chłopkiem, by na noc zejść nad Popradzki Staw po czeskiej stronie. Okrążamy cudowną wodę i smętnie wodzimy wzrokiem po czarnych ścianach skalnych do połowy zasnutych chmurami. Czasem przedrze się przez nie igła Mnicha albo poszarpana grań Żabiego. zasem zalśni w ciemnem tle nieba plamka błękitu — ale świat górski jest posępny.

Wolnym miarowym krokiem wznosimy się z ciężkiemi plecakami roztrząsając możliwości graniówki w niepewny deszczem grożący czas. Wspaniały kocioł skalny u stóp środkowego Mięguszowieckiego szczytu, zawalony piargiem i płatami śniegu, zieje pustką i grozą. pod nogami widnieje Czarny Staw, już nie stalowo ale atramentowo czarny wśród skał i chmur. Na galeryjce pod przełęczą wita nas podmuch wiatru, który rozrywa chmury: W całej potędze i grozie ukazuje nam się skalne otoczenie dwóch najpiękniejszych stawów w Tatrach. Mijamy drogi skalne, klamry. nużące piarżyste zakosy ścieżyny, tracąc znów stawy z oczu i wchodząc w chmury. „Byle nie padało, byle nie padało“ wzdychamy ciągle.

Wzniósłszy się blisko 1000 m. nad poziom Morskiego Oka, stajemy około 1-szej na słynnej przełęczy pod Chłopkiem w białej wacie mgły. Majaczą w niej złowrogo czarne zęby grani, „naszej“ grani, odchodzącej w prawo. Decydujemy się przejść choć część tej honornej grani Mięguszowieckiej. Zostawiamy plecaki nad przełęczą, zdejmujemy buty, rozwijamy linę. Młody Petri wiąże nas wprawnie i rusza śmiało naprzód na granitowe, poszarpane bloki. Posuwamy się pojedynczo. ostrożnie ale zdecydowanie po silnie eksponowanym grzbiecie; zaraz na początku trafiamy na trudną 6 metrową silnie ku przepaści nachyloną płytę prawie bez chwytów. Rozpłaszcza się człowiek na niej, wciąga na rękach, stęka — a wzrokiem mierzy bezdenną głębię urwiska. Urozmaicenie wspaniałe, mamy konie skalne, uskoki, płyty, ścianki. Skała pewna. szorstka, najprawdziwszy granit tatrzański. Wspinamy się w milczeniu, czasem tylko padnie jakieś słowo porozumienia, czy przestrogi, czasem wołanie w równych odstępach: Jeszcze trzy, jeszcze dwa metry liny!“ Zimny wiatr pędzi z południa zwały ciężkich chmur, z dołu błyśnie niekiedy czarna, groźna ściana, grań zwęża się miejscami cudacznie, albo urywa się tak nagle, że trzeba się poważnie zastanowić, czy „puści“. Po dwóch godzinach spinaczki, osiągamy Mięguszowiecki szczyt Środkowy, jesteśmy równe 1000 m. wyżej niż Morskie. które z nieprzemierzonej głębi patrzy ku nam jak małe jasne oczko. Dobre duchy górskie rozganiają w tej chwili chmury i przed nami rozpościera się nagle na obie strony cudowny labirynt szczytów i pasm skalnych, przedzielanych malowniczemi skłębionemi bałwanami białych opadłych momentalnie mgieł. Czujemy się „górnie i chmurnie“ po zdobytej świeżo grani, wysoko nad skalnym światem.

Zwinąwszy linę spuszczamy się labiryntem skałek, płyt i upłazków po południowych stokach i trawersujemy do przełęczy, do naszych butów i plecaków. Spóźniony obiad smakuje niesłychanie, tembardziej, że pogoda ustala się wyraźnie. Zbiegamy szybko na czeską stronę nad Hińczowe stawy senne wśród mgieł. Potem z obu progów skalnych, tarasowato spadających ku Popradzkiemu. Na trawiastych bulach pasą się spokojnie w odległości 50 kroków 4 kozice, wchodzimy w strefę wspaniałych limb i kosówek. Głąb doliny zamykają Mięguszowieckie szczyty, różowe w wieczornem słońcu, z prawej w jasnej poświacie, potężna grań Baszt, z lewej cudowne zerwy Wysokiej. Po grozach podniebnej wędrówki, dziwnie się tu wydaje łagodnie i spokojnie, dziwnie zielono i kwieciście.

W schronisku nad pięknem Popradzkiem jeziorem, w otoczeniu limb dostajemy ostatni pokój i wnet udajemy się na dobrze zasłużony spoczynek. Nazajutrz postanowiona w razie pogody wyprawa na Ganek, a że tegoż dnia ma nastąpić powrót do Zakopanego, więc z czasem trzeba się bardzo liczyć. To też o 3-ciej w nocy wyrywa nas z twardego snu terkotanie budzika — zbieramy się momentalnie i wychodzimy nad staw. Niezapomniany ranek. Noc mieszała się jeszcze z brzaskiem. na czystem jak łza niebie świecił pełnym blaskiem księżyc. uśpiony głęboko staw czerniał wśród ledwo widocznych zarysów limb i szczytów. O takiej godzinie i o takim nocnym chłodzie idzie się niesamowicie lekko jest się zdolnym do niewiem jakich szczytowych zdobyczy. Na Ganek, na Ganek! radujemy się w duchu, bo marzyliśmy o nim od kilku lat. Zakosy ścieżki wśród przebogatej. zlanej rosą roślinności wywodzą nas ku dolinie Złomisk. Żadne słowa nie potrafią opisać nastroju tego poranku, widoku budzących się ze snu szczytów, rzeźkości przepojonego zapachem limb powietrza. Gdyśmy stanęli nad Zmarzłym Stawem w dolinie Złomisk, pierwsze blaski słoneczne padły na Wysoką, malując różową poświatą jej strzelisty szczyt. Z mrocznej głębi wynurzyły się ciemne sylwety Ganku, Rumianowego, Żłobistego, szczyty Żelaznych Wrót, Kończystej. Na piarżyskach w górze kozice rozpoczęły swe poranne harce. świstak stanął słupka przed norą i zobaczywszy nas gwizdnął ostro na trwogę. Zaszemrały z bliska ukryte siklawy i dzień zamieszkał nagle w mrocznej kotlinie. Opuściwszy ścieżkę wspięliśmy się przez potężne pola maliniaków (ogromnych zwalonych głazów) ku dolinie Rumanowej a potem zapuściliśmy się w czarne żleby pełne ruchomych kamieni. Długo szliśmy w mroku ścian, obserwując potężne urwiska Wysokiej przecięte przez pół linją słońca i mienia. Z nużących usuwających się szutrowisk wynurzyliśmy się nagle na siodło Gankowej przełęczy a słońce pełnym blaskiem padło nam na twarze. Wzrok pobiegł ze zdumieniem w dół ku ledwie widocznej w głębościach dolince Kaczej, ku litym ciosanym murom Gierlachu i Batyżowieckiej grani, Gankowa grań jak potężny obelisk wzniosła nam się nad głowami, wygrzewając się w rannem słońcu.

## Nowe dzieło historyka polsko-amerykańskiego.

Znany historyk polsko-amerykański Mieczysław Haiman wydał nowe dzieło p. t. „**Poland and the American Revolutionary War**". Dzieło to zaopatrzył przedmową ambasador **Filipowicz.** Książka Haimana składa się z 10 rozdziałów poświęconych analizie stosunku Polski do amerykańskiej wojny o niepodległość, Kościuszce, Pułaskiemu, różnym Polakom, którzy służyli w armji rewolucyjnej i marynarce, polskiemu legjonowi pod komendą Francuzów. Mayorowi Elholmowi, bohaterowi walk za polską i amerykańską wolność, podróży Kajetana Węgierskiego do USA i pobytowi Niemcewicza w Ameryce. Dzieło to jest dalszym ciągiem prac historycznych Haimana na temat stosunków polsko-amerykańskich.

——oo——

## Ekspedycja himalajska osiągnęła wysokość 6.400 mtr.

Inżynier Willi Merkl. kierownik niemieckoamerykańskiej ekspedycji naukowej w Himalaje, doniósł pismom niemieckim, że rząd Indyj zakazał ekspedycji wjazdu do objętego niepokojami okręgu Chilas, wskutek czego musiała ekspedycja zmienić marszrutę i odbyć drogę okrężną przez trzy trudne szczyty. **Udało się to szczęśliwie przy pomocy 10 koni i 200 kulisów.** Dnia 24 czerwca br. mogła ekspedycja, poniżej lodowca Rakiot u podnóża znanej góry Nangaparbat założyć swój pierwszy obóz górski, który wkrótce potem przeniesiono na wysokość 3.600 m. Odtąd zaczęły się **trudności terenowe**, gdyż na każdorazowy oboz dla ochrony przed chłodem, burzami i lawinami trzeba było budować jaskinie lodowe.

**Dalsza droga prowadziła już tylko po lodzie.** W końcu czerwca osiągnięto wysokość 4.600 metrów, a w kilka dni potem rozłożono się obozem na wysokości 5.100 metrów, przy lodowcu Rakiot. Tam groźna lawina przetoczyła się w bezpośredniem sąsiedztwie ekspedycji, przyczem pęd powietrza od strony nieustannie grzmiących mas śnieżnych uszkodził płótno pierwszego skraju namiotu. Niezwykłe zjawisko przyrody wywołało wśród kulisów **tak silne wrażenie**, że wahali się oni dalej wdzierać w góry i dopiero po całodziennej **kłótni udało się ich nakłonić do dalszego marszu.**

Dalszym ważnym etapem wyprawy było osiągnięcie wysokości 6.400 metrów, gdzie założono nowy dalszy obóz wypadowy. Pomimo sprzyjającej dotąd pogody, wyłaniają się coraz nowe trudności, kierownik ekspedycji wskazuje już teraz na to, że twierdzenia podróżnika Mummera o łatwej dostępności wierzchołka góry Nangaparbat nie odpowiadają rzeczywistości. — W Niemczech z wielkiem nadzwyczaj zaciekawieniem śledzą przebieg wyprawy i oczekują z otuchą jej rezultatu, gdyż uczestnikami podboju Himalajów są tym razem sami zahartowani alpiniści, którzy mają za sobą długoletnie doświadczenie. **Teraz mają oni przed sobą najtrudniejszą partję marszu i będą musieli walczyć zawzięcie z dziką przyrodą o zdobycie każdego metra w górę.**

——o——

### WYŚWIETLANIE FILMÓW W DZIEŃ.

Urzędowi patentowemu w Pradze przedłożono wynalazek umożliwiający wyświetlanie filmów także i przy świetle dziennem. Wynalazek polega na przepuszczaniu promieni przez kombinację pryzmatów, uniemożliwiających wpływ światła dziennego, czy sztucznego. Wynalazcą jest inż. Vojtechovsky.

——o——

## W łodzi motorowej dookoła Afryki.




Niemiecki lotnik wojenny, Józef Steibel wybudował ostatnio specjalną łódź motorową „Delphin", w której zamierza opłynąć całą Afrykę w ciągu dwóch lat. Łódź mierzy 6 m. długości 85 cm. wysokości, przyczem cała obita jest blachą żelazną. Motor o sile 50 koni parowych zapewnia osiągnięcie szybkości 50 km. na godz. Steibel (po lewej) wybiera się w podróż w towarzystwie swego kolegi Echtera (poprawej).

# Współpraca słowiańska w Gdyni.

MIĘDZYNARODOWE WYKŁADY NAUK ADMINISTRACYJNYCH I GOSPODARCZYCH.

(Korespondencja własna).

Uroczysta inauguracja międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni była jednocześnie potężną manifestacją słowiańską, która znalazła swój wyraz w przemówieniach wszystkich przedstawicieli, profesorów i słuchaczy, przybyłych z Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji i Rumunji.

Wykłady te zorganizowane zostały pod egidą komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego w Bratislawie, prezydjum komisji powołało w r. 1931 komitet organizacyjny, któremu przewodniczył jako generalny sekretarz komisji **prof. Wolnej Wszechnicy, dr. Tadeusz Hilarowicz.** W pracach organizacyjnych brali żywy udział m. in.: ś. p. dr. Adolf Suligowski, b. min. Hipolit Gliwic, b. min. Jerzy Michalski. Franciszek Pułaski, poseł polski w Kopenhadze prof. Michał Sokolnicki i inni. W trakcie prac organizacyjnych sfery rządowe zwróciły się do realizatorów tego doniosłego dzieła z propozycją rozszerzenia kursów przez wykłady o kulturach narodów słowiańskich. Temu też przypisać należy **liczny zjazd wykładających i młodzieży z krajów słowiańskich i ich entuzjazm wobec tego, co w Gdyni w okresie ostatnich lat zostało zrobione.** Ogółem przybyło **na wykłady 150 słuchaczy zagranicznych**, a mianowicie ok. 50 osób z Czechosłowacji, 60 z Bułgarji, 15 z Jugosławji, reszta zaś z Estonji i Rumunji. Delegaci profesorów i słuchaczy zagranicznych w przemówieniach, wygłoszonych w czasie uroczystości inauguracyjnej, dali wyraz głębokiemu przekonaniu, że wykłady w Gdyni zapoczątkują ściślejszą współpracę kulturalno-gospodarczą pomiędzy narodami słowiańskiemi, rozrzuconemi na wielkiej przestrzeni od Bałtyku do morza Adrjatyckiego.

Wśród wykładających wymienić należy m. in.: prof. **Rudolfa Dominika**, dziekana wydziału prawa uniwersytetu w Brnie, prof. **Ivo Krbeka** z Zagrzebia, dr. **Ottokara Urbanka** z Pragi, b. min. **Michalskiego, dyr. W. Konderskiego**, prof. dr. **Hilarowicza**, inż. **Józefa Gieysztora**, prof. dr. **Zofję Daszyńską-Golińską** i t. d.

W myśl uchwały Senatu, kolegjum składa się z dwóch instytutów: 1) Instytutu Międzynarodowych wykładów administracyjnych i gospodarczych, oraz 2) Instytutu wykładów o kulturach narodów słowiańskich. Rada Instytutu międzynar. wykładów administracyjnych i gospodarczych ukonstytuowała się, wybierając prezesem rady i dyrektorem Instytutu prof. dr. Hilarowicza, wiceprezesami prof. Dominika (Brno), prof. dr. Krbeka (Zagrzeb) i prof. dr. Biegeleisena (Warszawa). Instytut wykładów o kulturach narodów słowiańskich jest w toku organizacji, a zajmuje się nią komisja organizacyjna, na czele której stoją jako prezes p. **Wacław Sieroszewski**, a jako wiceprezesi: prof. Juljusz Benesic, delegat min. oświaty Królestwa Jugosławji, tłumacz licznych dzieł literatury polskiej i wypróbowany przyjaciel Polski, oraz znany powieściopisarz czechosłowacki dr. **Wacław Dressler**, a jako sekretarz doc. dr. Stefan Truchim.

Słuchacze polscy zjechali się ze wszystkich większych i mniejszych ośrodków kraju: od Wileńszczyzny poprzez województwa centralne i południowe — wszystkie połacie państwa są licznie reprezentowane.

Wykłady gdyńskie są manifestacją Słowiańszczyzny i jej duchowej wspólnoty. Zewnętrznym przejawem tej łączności będzie **kamień pamiątkowy**, który położony zostanie w Gdyni dla uczczenia pamięci narodów słowiańskich, które uległy przed wiekami w walce z falą germanizmu. **K. M.**

Gdynia, w lipcu.



## Nowa wyprawa prof. Samojłowicza.

Prof. Samojłowicz, b. kierownik ekspedycji na łamaczu lodów „Krassin" wyrusza obecnie na nową ekspedycję na łamaczu lodów „Russanow". Ekspedycja udaje się do Ziemi Północnej, skąd zabierze Uszanowa, Urwancewa, Chodowa i Żurawlewa, którzy spędzili tam na badaniach 2 lata. „Russanow" uda się w kierunku północnego wybrzeża wyspy Taimir, gdzie będzie założona radjostacja; wyładuje tam część załogi pod kierownictwem dr. Giergiewskiego. Zadaniem ekspedycji jest w szczególności prowadzenie badań hydrologicznych wybrzeża i głębin oceanu. „Russanow" ma przebyć w ciągu 2 i pół miesięcy 8 tysięcy km.

——o——

### USUWANIE ARTYSTÓW AUSTRJACKICH Z NIEMIEC.

Rugi obywateli austrjackich w Niemczech przybrały wielkie rozmiary. Nietylko artyści filmowi, lecz także aktorzy, muzycy, śpiewacy, dziennikarze, literaci — otrzymali wypowiedzenie, mimo, że od dziesiątek lat przebywają w Niemczech. M. in. usunięty został ze stanowiska dyrektora akademji muzycznej kompozytor austrjacki Schrecker. Interwencja posła austrjackiego Franka u władz niemieckich nie przyniosła rezultatu.

Prasa wiedeńska wzywa rząd austrjacki do zarządzeń odwetowych.

——o——

### ZGON BIBLIOFILA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

W Białogrodzie zmarł członek Akademji Nauk Jovan Tomic, znany bibliofil jugosłowiański.

——o——

### TRAGICZNY ZGON UCZONEGO SZKOCKIEGO.

Z Peru donoszą o tragicznej śmierci kierownika ekspedycji naukowej geologa szkockiego, Mac Gregory'ego. Łódź, którą jechał Gregory po rzece Urubamby wywróciła się, uczony utonął, towarzyszący Gregory'emu znany inżynier polski Marjan Tarnowiecki szczęśliwie ocalał.

Zmarły tragiczną śmiercią geolog był autorem szeregu prac naukowych.

## *Ruch wydawniczy.*

NR. 30 „BLUSZCZU" rozpoczyna artykuł wstępny p. t. „Moda na sprawy kobiece" — Jadwigi Krawczyńskiej. Fragment z powieści Ewy Szelburg-Zarembiny „Ludzie z wosku" poezja Józefa Kisielewskiego „Ogród przy domu", dalszy ciąg powieści „Bratowa z kabaretu" Marji Leszczyńskiej-Mittestaedt, wywiad ze znakomitą pisarką norweską Segridą Undset, pióra Anieli Waldenbergowej, „Na wystawie Szopena w Paryżu" Dr. Marji Kasterskiej, obrazek p. t. „Dziecinki" — Hanny Korytzno, „Morowcy i kasztany", feljeton o o waroiu przystani kajakowej przez S. P. O., „Z powodu 30-lecia Towarzystwa Polek" na Śląsku M. Znatowicz-Szczepańską wypełniają dział literacki.

W dziale praktycznym mamy: „Odwiedziny na wsi" przez Fanny, „Jestem zmęczona" przez Wandę Dobrzańską, „Higjena życia codziennego" przez Eugenję Dziewulską, „Ogród kartoflany z wieku XVIII" przez Z. Z. W. „Najodpowiedniejsze rasy królików do celów kuśnierskich" przez Marzennę Sarjusz-Stokowską, „Fasola i fasolki" obiady dla pracującej inteligencji i przepisy gospodarskie" Pani Elżbiety. W naszej mównicy interesujący głos czytelniczki nauczycielki w sprawie wzajemnego stosunku do rodziców i nauczycielek domowych.

Z pasją wdarliśmy się na nią, już nam się nie wymknie tym razem! Zwarta, lita, ściosana na prawo pionową, niesłychanie eksponowaną ścianą a na lewo gładkiemi dołem podciętemi płytami wije się wąskim grzebieniem nad przepaściami, drwiąc z urwisk i wrażliwości turysty.

O 7.30 siedzimy na Ganku, 2.465 metrów wysoko, na słynnym, jednym z najhonorniejszych szczytów tatrzańskich i rozkoszujemy się niezamąconym potężnym widokiem, jaki mieć można tylko w samem sercu górskich olbrzymów. Labirynt grani, ścian i szczytów otacza nas ciasnem koliskiem, pawie oczka stawów lśnią z bezdennej głębi, nad głowami kołuje młody orzeł skalny.

Mimo ostrożnego schodzenia, z ciągłem oglądaniem się na skalne cuda, — jesteśmy już o drugiej przy Popradzkiem a o pierwszej z całym rynsztunkiem wyruszamy w powrotną drogę przez Rysy. Niebiosa były na nas łaskawe, bo już zaćmiło się niebo i jasna pogoda. Pod przełęczą Wagą łapie nas gwałtowny deszcz z gradem wywołujący istny popłoch wśród rzesz turystów, pielgrzymujących codzień od czeskiej strony na Rysy.

Niezliczone zakosy ścieżki pną się nudno pod bądź co bądź wyniosłe polskie Rigi (2.505 m.), górą po płatach śniegu i upłazach. Ogarniają nas nieprzejrzane mgły, puszcza się zpów deszcz. Ze szczytu nie widać nic, jakby kto zawiesił naokoło mokre prześcieradła. Ostrożnie spuszczamy się w dół po mokrych śliskich płytach na stronę Morskiego Oka.

Deszcz ustaje, w mgle robią się wspaniałe okna. Widnieją w nich stawy, szkarpy, grani igły skalne, imponująca sylweta Żabiego konia. Mijamy zdradliwe płyty, zjeżdżamy z piargiem długo i z cierpliwością jaką musi się mieć w górach. Czarny staw gra wszystkiemi barwami stali. Morskie najgłębszemi tonami szmaragdu. Nasze Mięguszowieckie otrzęsają się z resztek mgieł i nad Miedzianem rozciąga się już czysto seledynowe niebo wieczorne.

Poczciwe nogi, które mają dziś za sobą podwójną porcję marszu, wyciągają się z przyjemnością nad Morskiem Okiem. Krótkie resume przebytej w dwóch dniach drogi: 1000 metrów wzniesienia na Mięguszowiecką przełęcz, około 1000 metrów w dół do Popradzkiego, 1000 metrów wzniesienia na Ganek, 1000 metrów w dół. 1000 metrów z okładem na Rysy 1000 metrów w dół. Razem 6000 metrów dobrego treningu letniego.

Siadamy na Harleja. Żegnaj zdobyty Ganku, potężna Mięguszowiecka grani! Żegnajcie chmurne i słoneczne nastroje, grozo poszarpanych ścian i ciszo lasów limbowych. Żegnajcie nie na długo, zobaczymy się znowu!

Marja Sandoz.

# Co słychać w Krakowie.

Środa 27: 7 Braci Śpiących.
Czwartek 28: św. Wiktora.
Czwartek 28: wschód słońca o godzinie 4.13, zachód o 19.59.

---

**DOM ZDROWIA IM. HENRYKA PACHOŃSKIEGO W BYSTREJ PRZYJMIE** na miesiąc sierpień kilka uczenic. Wiadomość u H. Pachońskiego, Kraków, Garbarska 13.

**WYCIECZKA BUŁGARSKA W KRAKOWIE.** Wczoraj o godz. 8.16 rano przybyła do Krakowa wycieczka kolejarzy z Bułgarji. — W salonach recepcyjnych dworca powitali wycieczkę przedstawiciele Okręg. Dyrekcji Kolei. Wycieczka po zwiedzeniu zabytków Krakowa oraz salin w Wieliczce uda się w dalsza drogę do Katowic.

**UDEKOROWAĆ DOMY NA „ŚWIĘTO MORZA“!** W dniu 31 bm. w niedzielę odbędzie się wielkie manifestacyjne „Święto Morza“ w Gdyni. Uroczystość ta o wielkiem znaczeniu państwowem powinna znaleźć oddźwięk w całym kraju nietylko przez zjazd delegacyj z całej Polski do Gdyni, ale i przez manifestacje lokalne.

Prezydjum miasta Krakowa zwraca się do właścicieli realności z prośbą o udekorowanie swych domów w tym dniu flagami o barwach państwowych lub miejskich. Poprzez uflagowane ulice przeciągną przed południem orkiestry, które odegrają pobudki.

**BILETY ZNIŻKOWE DO GDYNI.** Polski Związek Turystyczny, Kraków, ulica Szpitalna 36, tel. 113-85, wydaje wyjeżdżającym do Gdyni na „Święto Morza“ zniżkowe bilety kolejowe oraz załatwia wszelkie formalności z tem związane.

**NAUKA STYLOWEGO WIOSŁOWANIA w A. Z. S. w Krakowie.** Wobec zmniejszenia się ruchu na przystani wioślarskiej A. Z. S. w Krakowie z powodu wyjazdu większości członków na ferje wakacyjne, Sekcja wioślarska A. Z. S. postanowiła przez miesiące sierpień i wrzesień br. uruchomić **kursy wioślarskie** dostępne dla wszystkich **ze zniżoną do połowy wkładką.** Nauczanie odbywać się będzie w godzinach popołudniowych do zmroku. Niejednokrotnie wielu przebywając nad jeziorami, rzekami, czy nad morzem, miało sposobność skorzystania z wioślarki jednak nieumiejętność wiosłowania i manewrowania łodzią odstraszała ich od korzystania z tak miłego sportu. Każdy zatem powinien zapoznać się z tą gałęzią sportu i nauczyć się poprawnie wiosłować, zwłaszcza, że ma obecnie doskonałą sposobność. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat przystani A. Z. S. ulica Kościuszki 12, tel. 181-11, codziennie w godzinach od 18 — 21.

**DODATKOWY POCIĄG NA „ŚWIĘTO MORZA“.** Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie komunikuje, iż z powodu spodziewanego silnego wyjazdu z okazji uroczystości „Święta Morza“ w Gdyni, uruchomiony będzie z Krakowa dnia 29 bm. dodatkowy przyspieszony pociąg osobowy z odjazdem z Krakowa o godzinie 22. W interesie podróżnych leży, aby z dodatkowego pociągu korzystały jak najliczniej tak wycieczki jak i pojedyncze osoby, gdyż bezpośredni pociąg pospieszny Nr 1402 Lwów—Gdynia, odchodzący z Krakowa o godzinie 23, nie może być uzupełniony dodatkowemi wagonami.

**EKSPERTYZY SZPITALNE POBOROWYCH I REKRUTÓW.** Departament zdrowia M. S. Wojsk. wydał szefom sanitarnym wszystkich O. K. zarządzenie w sprawie poborowych i rekrutów, przysyłanych do szpitali okręgowych na ekspertyzy. Na podstawie tego zarządzenia, poborowi i rekruci, przysłani na ekspertyzę z powodu jakiegokolwiek jednego cierpienia, muszą być badani przez lekarzy wszystkich specjalności, którzy oddzielnie określają stopień zdolności do służby wojskowej. Szpital okręgowy wydaje jedno ogólne orzeczenie o przydatności poborowego czy rekruta do służby. Wcieleni rekruci, którzy byli już raz poddawani ekspertyzie szpitalnej, nie mogą być poddawani jej po raz drugi.

**OKRADZIONO TURYSTĘ NA DWORCU.** Z poczekalni 3-klasy na dworcu głównym w Krakowie jakiś sprawca skradł **plecak z garderobą wartości 700 szylingów,** na szkodę turysty z Austrji Józefa Danikesa, lat 27.

---

**Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc**

**sierpień**

**Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.**

# Wszyscy wpisujący się na Un. Jag.

## BĘDĄ BADANI PRZEZ LEKARZY.

Do szeregu komplikacyj wpisowych na uniwersytet dodano w bież. roku szkolnym postanowienie o przymusowem badaniu lekarskiem, któremu będą podlegali wszyscy kandydaci do studjów uniwersyteckich. I tak: kandydat (ka) pragnący (a) uzyskać przyjęcie na I. rok studjów, któregokolwiek z Wydziałów ma poddać się badaniu lekarskiemu, od którego wyniku zależeć będzie przyjęcie do uczelni. Badania będą się odbywać w Klinice Lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kier. dyrektora kliniki prof. Latkowskiego. Studentki będą badane przez osobną komisję w klinice chirurgicznej U. J., a o ile tego zażądają, mogą być badane przez lekarki. Kandydaci zamierzający zapisać się na Wydział lekarski, Studjum Wychowania Fizycznego, Studjum Farmaceutyczne, którzy obowiązani są do składania podań o przyjęcie mają do podań tych dołączyć potwierdzenie badania przez uniwersytecką komisję lekarską.

Kandydaci będą badani w czasie od 5 do 15 września. W tym samym okresie mogą się także zgłaszać do badania kandydaci innych Wydziałów, zamieszkali w Krakowie; kandydaci zamiejscowi zostaną zbadani w czasie od 16 do 24 września włącznie. Przed zgłoszeniem się do badania kandydaci wypełniają dokładnie i czytelnie „kartę polecającą do komisji lekarskiej“ oraz naklejają na niej swą fotografję formatu wizytowego.

Na poczet kosztów badania lekarskiego i prześwietleń promieniami Roentgena składają kandydaci w kancelarji kliniki lekarskiej, ul. Kopernika 15 kwotę 3 zł. 30 gr. za pokwitowaniem odbioru.

Po zbadaniu otrzymują kandydaci potwierdzenie z podpisem i pieczęcią komisji lekarskiej. Potwierdzenie to należy dołączyć do podania wnoszonego o przyjęcie albo też okazać w dziekanacie właściwego Wydziału. Podania i prośby o przyjęcie na Uniwersytet **bez złożenia dowodu, że kandydat poddał się badaniu komisji lekarskiej uniwersyteckiej, nie będą przez Dziekanaty rozpatrywane.** Orzeczenia Komisyj skierowywane będą do tego Wydziału, który wskazuje zakupiona przez kandydata „karta polecająca“ (barwy zależnie od Wydziału różne). Orzeczenia te będą otrzymywać dziekanaty wprost z komisji lekarskiej bez obowiązku podawania ich do wiadomości kandydatów.



**POSIEDZENIE POŁĄCZONYCH SEKCYJ RADY MIEJSKIEJ**

odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 18-tej w sali radnej na Ratuszu krakowskim.

Porządek dzienny jest następujący: 1) Wybór członka Rady Nadzorczej Kolei Kraków—Kocmyrzów. 2) Przydział do Sekcyj i Komisyj. 3) Nowe nazwy ulic. Proponuje się następujące nazwy: 1) ulicy między Al. 3-go Maja a przedłużoną ul. Krupniczą obok domu im. marsz. Piłsudskiego i domu Wycieczkowego nazwę: „ul. Oleandry“; 2) ulicy między domem Akademickim a laskiem przy Al. 3-go Maja nazwę: „ul. Akademicka“; 3) ulicy między ul. Reymonta a ul. Czarnowiejską poza Akademją Górniczą nazwę: „ul. Józefa Sarego“; 4) ulicy na pograniczu Podgórza i Płaszowa nazwę: „ul. Ignacego Łukasiewicza“; 5) część ul. św. Bronisławy od ostatnich zabudowań Salwatora do bramy wojskowej pod Kopcem Kościuszki nazwę: „Al. Jerzego Waszyngtona“.

Następującym ulicom zmienia się dotychczasowe nazwy: 1) nazwę ulicy „Na Zbóju“ w Dz. XXII Podgórze zmienia się na: „ul. Tatrzańska“, 2) nazwę ulicy „Niewiadomej“ na Zabłociu w Dz. XXII Podgórze zmienia się na: „ul. Portowa“.

**Z TARGU ZWIERZĘCEGO.** W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 126, wołów 54, krów 177, jałówek 102, cieląt 735, nierogacizny 861; razem 2055 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.37—0.80, woły 0.51—0.80, krowy 0.26—0.65, jałówki 0.38—0.80, cielęta 0.36—0.96, nierogacizna 1.03—1.31. Bitej wagi: nierogacizna 1.05—1.74. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2.015 sztuk, na konsumcję innych gmin 83, pozostało niesprzedanych 2 sztuki. Przebieg handlowy: Spędy w dalszym ciągu słabe. Tranzakcje mierne. Ceny cieląt i świń utrzymane, natomiast bydło nieco podrożało.

**NA WCZORAJSZYM TARGU** płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 groszy; mleko kwaśne 20—25; śmietana słodka 50—60; śmietana kwaśna 1.20—1.40 zł.; masło deserowe 1 kg. 3.60—380; masło zwyczajne 2.80—3.20; ser zwyczajny 0.80—1.00; jaja świeże sztuka 7—8 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr.; buraki ćwikłowe 8—10; marchew 12—15 gr.; cebula 20—25; kapusta biała główka 8—10 gr.; koper zielony 1 kg. 20—25; włoszczyzna 1 kg. 20—25; ogórki szt. 2—3 gr.; ogórki kopa 60—90; kalafjory szt. 20—30; pietruszka 1 kg. 20—25; pomidory 1 kg. 1.20—1.30 zł. bób 1 litr 20—25 gr.; jabłka kompotowe 1 kg. 40—50; gruszki 60—80; morele 2.60 do 3.00 zł.; wiśnie 40—80 gr.; poziomki ogrodowe 1.20—1.40 zł.; borówki 18—20 gr.; maliny leśne 0.50—0.60, agrest 0.60—1.00, porzeczki 0.40—0.60, kury szt. 3—5 zł., kurczęta para 2—4 zł, kaczka szt. 2—2.50 zł., gęś 4—6 złotych.

**KATASTROFA SAMOLOTU.** We wtorek o godz. 10.45 rano w czasie ćwiczeń wojskowych na terenie Rudawy pod Krakowem spadł samolot wojskowy 2 p. lotn., pilotowany przez por. pil. **Wacława Mossa.** Pilot odniósł ciężkie obrażenia i w stanie beznadziejnym przewieziony został pociągiem do szpitala wojskowego w Krakowie. Aparat został uszkodzony.

—oOo—

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w środę; po cenach zniżonych, odegrana będzie **po raz ostatni** nieznana w Krakowie nowość repertuaru, świetna komedja popularnego na scenach polskich autora francuskiego Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“; w której zbierają zasłużone oklaski wszyscy wykonawcy z p. Milą Kamińską na czele, niezrównaną interpretatorką głównej roli kobiecej. Komedja ta dzięki swym niezwykłym walorom scenicznym zdobyła na naszej scenie niepowszedni sukces, gromadząc na każdem przedstawieniu licznych widzów serdecznie rozbawionych komicznemi sytuacjami, pogodą i beztroską wesołością utworu.

Na ostatnie pożegnalne przedstawienie; z gościnnym udziałem p. Mili Kamińskiej, w czwartek i piątek bież. tygodnia, dana będzie sukcesowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“; w której nasz znakomity gość odtwarza główną rolę kobiecą; zaliczającą się do jednej z najświetniejszych jej repertuaru.

W sobotę bież. tygodnia: ukaże się wznowienie wodewilu Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“; który w pełni największego powodzenia został zdjęty z repertuaru; wskutek wyjazdu zespołu na letni urlop.

**MAREK WINDHEIM,** tenor słynnej „Metropolitan Opera“ W Nowym Jorku; bawiący obecnie na wakacjach w kraju wystąpi w „Bagateli“ z jedynym koncertem w sobotę dnia 30-go lipca br. Nie jest to przypadek, że znakomity nasz rodak przed wyjazdem do Ameryki ostatni występ w kraju miał w Krakowie i teraz po przyjeździe na krótki odpoczynek do Polski daje swój pierwszy koncert również w Krakowie, ale jest to wyrazem szczególnego sentymentu, jaki artysta żywi dla naszego Grodu Podwawelskiego. Współudział w koncercie bierze znakomity pianista Jaques Marmer, znany u nas i zagranicą. Bilety od czwartku dnia 28 bm. nabywać można w kasie teatru „Bagatela“.

—o—

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 27 lipca: „Kochanek pani Vidal“ (Gość. występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone).

Czwartek 28 lipca: „Szczęście od jutra“. Po raz ostatni. (Gość. występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone).

Piątek 29 lipca: „Szczęście od jutra“. Pożegnalne gościnne występy Mili Kamińskiej. Ceny miejsc zniżone.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**ŚWIT:** „Pat i Patachon jako strzelcy“.
**WANDA:** „Przeżycia jednej nocy“.
**APOLLO:** „Mąż swojej żony“ (Rosita Moreno).
**SZTUKA:** I. „Romans w Biaritz“; II. „Pieśń Trubadura“.
**PROMIEŃ:** „Ostatnia kompanja“. W roli głównej Conrad Veidt.
**SŁOŃCE:** „Za kulisami teatru“.
**UCIECHA:** „Noc w Grand Hotelu“.
**ADRIA:** Cyrkowiec mimo woli (Slim) i w obronie kobiety (Jacke Coogan).
**KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.:** „Na zachodzie bez zmian“ w gł. roli Lewis Ayres, Louis Wohlheim.

# List z kolonji wakacyjnej.

## JEDEN DZIEŃ W DOMU ZDROWIA UCZENIC im. HENRYKA PACHOŃSKIEGO w BYSTREJ

Z upragnieniem oczekiwałyśmy gości. Miał przyjechać Wydział Towarzystwa Domu Zdrowia uczenic im. Henryka Pachońskiego w Bystrej, miał przyjechać i Założyciel. Chciałyśmy im podziękować za stworzenie tego wielkiego dzieła, które założyli dla dobra żeńskiej młodzieży. Jest nas tu 56 z seminarjów i gimnazjów krakowskich pod kierownictwem pedagogicznem prof. Wiśniowskiej. Przeżywamy chwile prawdziwych wywczasów w willi pięknie zbudowanej o licznych werandach, w pokojach jasnych i schludnych, wytwornie urządzonych, w krainie uroczej, nad rzeką wśród lesistych gór położonych. — Opiekuje się nami jak prawdziwa matka Radczyni Łodyńska. Pięć razy dziennie zasiadamy do stołu obficie zastawionego, bawimy się, kąpiemy się, urządzamy wycieczki, ostatnią na Babią Górę. Dlatego z wdzięcznem sercem powitałyśmy przybyłych gości w osobach prezesa Towarzystwa sen. Rollego, skarbnika Radcy Jarosza, Flebbe, Inż. Ostrowską, Kapustę. Przyjechał również założyciel dyr. H. Pachoński. Ku ich czci urządziłyśmy uroczystość. Koleżanka Nawojowska powitała ich podnosząc zasługi twórcy Domu Zdrowia i całego Wydziału, nastąpiły śpiewy solo, chóralne, tańce, monologi. Inż. Rolle, wzruszony przyjęciem, podniósł znaczenie instytucji, dziękował p. Łodyńskiej i prof. Wiśniowskiej za rzetelną opiekę, dziękował młodzieży za serdeczne przyjęcie.

M. L.

—o—

Ś. † p.

# SZCZĘSNY ZACHUTA

## em. starosta gorlicki

przeżywszy lat 54, po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24 lipca 1932 r.

**Nabożeństwo żałobne**

odprawione zostanie przy zwłokach we środę dnia 27 lipca br. o godz. 10 w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego.

Na te obrzędy żona wraz z dziećmi, teść i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

## Z notatnika architekty.

### Moda w budownictwie.

W jednem z pism fachowych jest kronika szczególniej interesująca niefachowców. Pragnę mianowicie zwrócić uwagę na dwa ostatnie numery pisma „Architektura i budownictwo“ są to numery 5 i 6.

Pismo to, odtwarzając chwilę dzisiejszą architektury — oczywiście publikacją, uznaje prawie wyłącznie modernizm we formach jak najdalej rozwiniętych a zatem staje na djametralnie przeciwnym punkcie wobec tez klasycyzmu. Informując jednak uczciwie podaje pismo to na końcowych kartach w kronice z konkursu na pałac Sowietów w Moskwie: poprzednio podano również opinję komisji sądu konkursowego na wstępny projekt powyższy. Głosy tej komisji potępiły bezapelacyjnie wszystkie ultranowoczesne pomysły na ten gmach, a potępił te pomysły dlatego, iż nie posiadają one w sobie żadnego sprawdzianu, iż utrzymają się po pewnym czasie. Są tylko wyrazem mody, np. pomysł, by pałac ten budować w formie okrętu.

Ostatecznie nagrodzono pierwszą nagrodą projekt Rosjanina Żółkowskiego, oparty na klasycyźmie, przyjętym jako zasada. Zła odbitka zamieszczona w piśmie w małym stopniu tylko pozwala na wniknięcie w myśl projektu. Najciekawsze jednak pozostawiam na koniec:

Korespondent sowiecki w numerze 6-tym podaje znowu swą opinję o nadesłanych mu z Warszawy fotografjach z konkursu niedawno rozstrzygniętego na kościół Opatrzności Bożej — pisze: „Prace konkursowe... nie bacząc na tak wdzięczny temat są jednak nieciekawe; ja całkowicie podzielam opinję XX. Biskupów“.

Jak wiadomo, Ks. Kardynał Kakowski wygłosił odczyt przed konkursem i wydał go drukiem — gdzie postawił zasadę, by kościół był podobny do kościoła, zbór do zboru itd.

Nic słuszniejszego. **arch.**

## Licytacja z przeszkodami.



W Berlinie miała się odbyć niedawno licytacja willi niejakiej p. Ihne, niemieckiej działaczki, która specjalnie zajmowała się ociemniałymi inwalidami. Zanim jednak organa egzekucyjne zdołały przystąpić do pracy, zwolennicy p. Ihne spowodowali takie zamieszanie, że licytację musiano odroczyć.



## Zaraza niszczy całe łany pszenicy...

Opierając się na komunikatach Głównego Urzędu Statystycznego, który z kolei polegał na relacjach swych korespondentów z kraju podaliśmy onegdaj garść szczegółów dotyczących perspektywy rozpoczętego już zbioru zboża. Okazuje się atoli, że korespondencje, jakie otrzymujemy **wprost ze sfer rolniczych,** zwłaszcza jeśli idzie o okręg **krakowski,** brzmią zgoła odmiennie, niż to podają oficjalne statystyki.

— „Aż się słabo robi — pisze nam jeden z rolników w Raciborowicach pod Krakowem, gdy się w różnych oficjalnych komunikatach czyta o tych obfitych zbiorach i bardzo dobrych urodzajach. Wystarczy przejść się — pisze korespondent — **około naszych pól uprawnych** i popatrzyć na nie: **całe łany pszenicy stały się w tych dniach rdzawo czerwone. To zaraza rdzy zniszczyła cały omal plon ziarna, zniszczyła więc i całą nadzieję rolnika. Słoma nadmiernie wybujała, podszyta mocno mietlicą, powalona żółto-czarna, gnije...“**

Mówiono, że słoma wybujała ponad przeciętną normę kosztem zawartości kłosów **rzekomo skutkiem zaniechania użycia nawozów sztucznych.** Nasi korespondenci-rolnicy stwierdzają coś **wręcz przeciwnego.** Nie wskutek zaniechania użycia nawozów sztucznych — lecz **właśnie z nadmiaru azotu w gruncie**, plon zapowiada się tak marnie.

— „Na polach zasilonych na wiosnę azotem **rdza wystąpiła o wiele silniej, niż na gruntach uboższych w ten składnik.** Są łany pszenicy, gdzie wydatek z morga nie przeniesie 200 kg. ziarna “. — Jeżeli tak jest, to skutkiem klęski rdzy, można stan ten nazwać **katastrofalnym,** gdyż wiadomo, że na najgorszych nawet gruntach zbiór z morga wynosi 4 do 5 centnarów. A przecież ziemia krakowska należy do szczególnie urodzajnych w Polsce.

„Oto jest — kończy nasz korespondent — faktyczny stan tych „obfitych“ zbiorów i klęski „urodzaju“ o jakiej się słyszało“.

## Opodatkowanie kwasu octowego i drożdży.

W Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

W myśl dekretu zakup i sprzedaż spirytusu, wyrób i sprzedaż czystych wódek oraz skażanie i rozlew spirytusu jest monopolem państwa. Eksploatację prowadzi przedsiębiorstwo „Państwowy Monopol Spirytusowy“ oparte na zasadach handlowych. Monopol spirytusowy zwolniony jest od wszelkich podatków z wyjątkiem opłat na fundusz drogowy, podatków komunalnych od gruntów i budynków, komunalnych opłat od przeniesienia własności itp. Monopol może wreszcie zaciągać na swoje potrzeby pożyczki krótkoterminowe, nie przekraczające jednak 10 procent ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto wykazanego w ostatniem zamknięciu rocznem.

Dalej rozporządzenie postanawia, że w styczniu każdego roku minister skarbu określa i ogłasza ilość spirytusu jaką PMS zakupi w ciągu następnej kampanji gorzelnianej na cele konsumcyjne zaś w ciągu lutego PMS. przydzielać będzie kontyngenty zakupów spirytusu poszczególnym gorzelniom rolniczym. Termin odbioru spirytusu będzie wyznaczany w październiku.

W części, dotyczącej kwasu octowego i drożdży, rozporządzenie ustala podatek spożywczy od kwasu octowego w wysokości 40 groszy od 1 kg. kwasu bezwodnego, zaś dla drożdży w wysokości 1 zł. 50 gr. od 1 kg. wagi. Drożdże piekarniane mogą być wydawane do obrotu tylko w stanie prasowanym. Podatek pobiera się przez oklejanie opakowań paskami podatkowemi. Wzbronione jest dodawanie do drożdży piekarnianych mączki (skrobi), drożdży piwnych lub jakichkolwiek innych surogatów. Wytwarzanie roztworów kwasu octowego o koncentracji niższej, niż 80 procent jest wzbronione. Dla uiszczania podatku od drożdży i kwasu octowego obowiązany jest przy wyrobie w kraju — wytwórca, przed wypuszczeniem towaru z wytwórni do obrotu, zaś przy przywozie z zagranicy — odbiorca przy odprawie celnej. Od podatku wolne są kwas octowy i drożdże, wywożone zagranicę oraz przeznaczone dla dalszego wyrobu.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września br.

## Życie gospodarcze.

### „Sposoby“ na kryzys...

Jakich sposobów chwytają się żydzi dla zaoszczędzenia sobie wydatków w czasie przejazdów koleją, świadczy m. in. obrazek zaobserwowany jak podaje „Gazeta Warszawska“ przez jednego z pasażerów pociągu pospiesznego z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego:

Jeden z pasażerów kupiec i żydek z Piotrkowa przed samą stacją poznosił z 9 przedziałów 9 ogromnych waliz, pak i koszów. Na stacji oczekiwała go już cała rodzina, która momentalnie przewieziony nielegalnie bagaż rozchwytała. Tego rodzaju omijanie przepisów o bagażu na kolejach, stosowane jest przez żydów masowo utrudniając innym podróżnym przejazd i przyczyniając strat kolei.

Podobnie rzecz ma się z opłatami pocztowemi, których wysokość sprzyja powstawaniu nowego zawodu t. zw. frachciarzy, polegającym na tem, że frachciarz zbiera zamówienia, listy przesyłki dla szeregu osób i firm i sam za pewną opłatą je doręcza. Jest to jakby prywatna poczta.

Jak podaje „Świat kupiecki“ trudnią się tem przeważnie żydzi, których — jeśli idzie np. o Kraków — przybywa w tym celu do miasta około 150 z wszystkich pobliskich miast i miasteczek. Dochody muszą być spore, skoro starczą na utrzymanie i opędzenia kosztów tego „przedsiębiorstwa“. Swoją drogą jedną z przyczyn tych nadużyć są wygórowane opłaty pocztowe.

———o———

### SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI CORAZ GORSZA.

Położenie górników polskich w Belgji przedstawia się coraz tragiczniej. Gminy, które wypłacają strajkującym górnikom zapomogi, przewidziane dla bezrobotnych, odmawiają wypłacania ich Polakom, nawet zamieszkałym w Belgji od szeregu lat. Robotnicy polscy zmuszeni byli przyłączyć się do strajku na kopalniach, obecnie zaś znajdują się bez środków do życia.

———o———

### ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH.

Rozpoczęta została rejestracja roszczeń z tytułu **umów o ubezpieczenie na życie, zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi** przed dniem 19 lutego 1924 roku.

W szczególności rejestracja ta dotyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu, oraz umów opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie.

Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada br., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy do generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie, obywatele polscy zaś zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

## Giełda krakowska.

Kraków 26 lipca (PAT). Giełda. 3% pożyczka budowlana 36.00.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

**Warszawa** 26 lipca (PAT). Giełda. Dolar nienotowany; Dewizy: Holandja 359.50—360.40—358.60; Londyn (31.70—31.68) — 31.85—31.53; N. Jork 8.923—8.948—8.903; telegr. 8.928—8.948—8.908; Paryż 34.97—35.06—34.88; Włochy 45.50—45.72—45.28; Berlin pryw. 212.25.

### KURSA OBLIGACJI.

**Akcje:** Bank Polski 71.00—71.50.

**Pożyczki:** 4% inwestycyjna 97.50—97.00; 6% dolarowa 53.50; 4% dolarowa 47.75; 7% stabilizacyjna 47.75—48.75—48.25; Listy zast. B. G. K. bez zmiany:

### GIEŁDA W ZURYCHU.

**Zurych** 26 lipca. Paryż 20.12¾; Londyn 12.26½; N. Jork 5.13⅞; Belgja 71.20; Włochy 26.18½; Hiszpanja 41.20; Holandja 206.90; Berlin 122.60; Sztokholm 93.75; Oslo 91.25; Kopenhaga 98.50; Sofja 3.72; Praga 15.20; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30; Ateny 3.30 Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.78; Buenos Aires 114.00.

———o———

## Ceny pszenicy zwyżkują.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie, na zebraniu wtorkowem (26 bm.) notowano następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 26.50—27; Żyto dworskie lubelskie stand. 26.50—21; Rzepak zimowy z workiem 29—30; Kminek krajowy czyszczony 115—120; Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 45—47; grysikowa 44—45; 45% 42.50—43; Razówka Graham pszenny 34.50—35.50; Otręby żytnie 11—11.50; pszenne 10.50—11; Kasza tatarczana cała 34—35 łamana 32—33.

Tendencja silniejsza dla pszenicy reszta spokojna — dowozy małe.

## Radjo.

### OSTROŻNIE Z ANTENAMI NA PODDASZACH

Anteny założone na poddaszach i dające w większości wypadków dobry odbiór muszą być uziemiane: podlegają one na równi z antenami zewnętrznemi wpływom wyładowań atmosferycznych. **Uziemienie powinno być przeprowadzone jak najkrótszą drogą.**

———o———

### Programy stacyj radjowych.

Czwartek 28 lipca.

**Kraków** (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, **hejnał** z Wieży Marjackiej; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. met.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kom. LOPP.; 15.35 Płyty; 16.35—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast. 19.45 Odczyt: „Sport i turystyka w Japonji“; 20.00—21.20 Koncert popularny; 21.20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Poradnik turystyczny Polsk. Tow. Krajozn.; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

**Lwów** (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.30 Lwowski komunikat LOPP.; 15.35 Płyty; 16.30 „Wśród książek“; 19.15 Rozmaitości; 19.45 „O kąpieliskach“; 20.00 do 23.30 Transmisje z Warszawy.

**Warszawa** (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Meteor.; 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kom. LOPP.; 15.35 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt sportowy; 17.00—18.00 Koncert kameralny poświęcony twórczości Wł. Rzepki; 18.00 Odczyt: „Światowe zagadnienie ekonomiczne“; 18.20 do 19.15 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dz. Radj.; 19.45 Kom. rolniczy; 20.00—21.20 Muzyka lekka; 21.20 Słuchowisko: „Poprostu truteń“; 21.55 Kom. Meteor.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

**Katowice** (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Intermezzo muzyczne; 15.35 Płyty; 16.20 Skrzynka pocztowa; 17.00 Koncert; 18.00 Z. Kossak-Szczucka: „Miłość książki“; 18.20 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Kom. harcerskie; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.05 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

## Po zamknięciu kroniki.

### Mianowanie starosty w Bochni.

P. minister Spraw Wewn. mianował dotychczasowego naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim **p. Kazimierza Fialę** — starostą powiatowym w Bochni.

———:0()0:———

**WŚRÓD GOŁĘBIARZY.** Prawdziwe misterjum gołębiarskie odbywa się na rynku Kleparskim. Starzy i młodzi posuwają się w gęstym tłumie rzucając między sobą tajemnicze liczby: sześć, ośm, pięć... Niewtajemniczony zgoła nie orjentuje się w mowie ani nie rozumie ich badania dobroci gołębi. Polega ona na głaskaniu gołębia po szyjce, na macaniu jego dzióbka, oglądaniu jego ogona...

Po dłuższej obserwacji stwierdziłem, że monetą obiegową gołębiarzy są... szóstki. Gołąb zatem kosztuje 5 szóstek, 8 szóstek, zależnie od jego wartości. Przytem, wszystko zależy od dzióba, lub innych dziwnych cech ptaka.

Mojem zdaniem, gołębiarze stanowią kastę ludzi mądrych, obdarzonych specjalną wiedzą w zakresie gołębiarstwa. Niejednej ciekawej rzeczy możnaby się od nich dowiedzieć...

**ZNACZNA KRADZIEŻ U JUBILERA.** Tennenbaum Józef, właściciel sklepu jubilerskiego przy ulicy Dietlowskiej 41 zgłosił, że dnia 25 bm. podczas przerwy obiadowej między godziną 13.30 a 15-tą, nieznany sprawca dostał się przy pomocy dobranych kluczy do jego sklepu i skradł biżuterję wartości **około 10 tysięcy** złotych. Dochodzenie prowadzi Wydział **Śledczy.**

### Policja na boisku sportowem.

Nawiązując do naszej notatki p. t. „Policja na boisku“ otrzymujemy z Komendy Wojewódzkiej P. P. następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, by w czasie odbywających się zawodów piłki nożnej na boisku Korony między K. S. Korona a K. S. Krowodrza zjawiło się nagle z niewiadomych powodów 12 mundurowych policjantów i drugie tyle wywiadowców, którzy zwartem kołem otoczyli boisko, natomiast prawdą jest, że dla zabezpieczenia spokoju i porządku pełnił tam służbę 1 poster. mundurowy, nadto jako widzowie byli obecni 1 komis. PP., 2 wywiadowców i 1 post. mundurowy. Gdy wskutek zarządzeń sędziego niektórzy zwolennicy K. S. Krowodrzy z pośród publiczności zaczęli publicznie i głośno wykrzykiwać plugawe i gorszące publiczność, a obrażające sędziego słowa, obecny jako widz komisarz zwrócił jednemu z nich uwagę by się odpowiednio zachowywał i wyrażał, bo tu są kobiety i dzieci, w czem poparli go inni widzowie, na co ów osobnik ten znieważał dalej wulgarnemi słowami sędziego i zwracających mu uwagę, z powodu czego wyw. P. P. usunął go z boiska. Ponieważ w międzyczasie podniosły się i w innych punktach wrogie i wulgarne okrzyki, podburzające publiczność przeciw zarządzeniom sędziego i zachodziła obawa pobicia sędziego, obecny tam komis. PP. polecił wezwać do zagwarantowania spokoju i bezpieczeństwa pomoc z Komis. PP. na skutek czego przyszło jeszcze 4 szeregowych mundurowych, którzy usunęli i doprowadzili do Komisarjatu, celem wylegitymowania jeszcze 2 innych osobników niestosownie się zachowujących.

Również nieprawdą jest, by po odbytym meczu posterunkowi rozpędzili zebraną zresztą nieliczną publiczność gumowemi pałkami, natomiast prawdą jest, że gdy po rozwiązaniu meczu przez sędziego z powodu rzekomo brutalnej gry K. S. Krowodrza, zebrała się pod szatnią gromada zwolenników Krowodrzy wykrzykujących i objawiających wrogie zamiary wobec sędziego, posterunkowi usunęli ich bez używania pałek gumowych, przywracając w ten sposób porządek i bezpieczeństwo dla osoby sędziego.

Komendant Wojewódzki P. P.
H. Walczak, Inspektor.

#### PRÓBY ROKOWAŃ ANGIELSKO-IRLANDZKICH.

**Londyn,** 26 lipca. Podsekretarz stanu irlandzkiego ministerstwa skarbu przyjechał dziś **w misji oficjalnej do Londynu.** Sądzą, że chodzi o przygotowanie terenu **do nowych rokowań, celem zażegnania konfliktu angielsko-irlandzkiego.**

#### ZAUFANIE DO OBLIGACJI PAŃSTWOWYCH W ANGLJI.

**Londyn,** 26 lipca. Na inicjatywę rządu angielskiego **98 procent subskrybentów angielskiej pożyczki wojennej wypowiedziało się za konwencją bonów pożyczkowych a dwa procent zażądało wykupu bonów.**

#### AKCES RUMUNJI I GRECJI DO PAKTU ZAUFANIA.

**Paryż,** 26 lipca. Poseł rumuński w Paryżu wręczył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której **Rumunja wyraża gotowość przystąpienia do francusko-angielskiego paktu zaufania.** Podobną notę wręczył również poseł grecki w Paryżu.



## 225 tysięcy pozbawionych pracy.

NA ŚLĄSKU BEZROBOCIE WZRASTA.

**Warszawa,** 26. 7. (Telef. wł.). **Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 23 bm. na terenie całej Polski, wynosiła 225.153 osoby,** co w porównaniu ze stanem z ub. tygodnia oznacza spadek o 8042 osoby. Liczba bezrobotnych na Śląsku **wzrosła w ciągu ostatniego tygodnia o 117 osób i wynosi** 87.673.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

**Warszawa,** 26. 7. (Telef. wł.). Dziś w południe przed magistratem zebrała się większa liczba bezrobotnych, którzy wznosili różne okrzyki pod adresem miarodajnych czynników. Wezwana policja rozpędziła zebranych bez użycia broni.

## Unja międzyparlamentarna zakończyła obrady.

REZOLUCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Genewa, 26 lipca. Kongres **unji międzyparlamentarnej** zakończył dziś swoją 28 sesję przyjęciem **rezolucji,** która m. in. stwierdza, że **dotychczasowe wyniki prac konferencji rozbrojeniowej nie są zdolne do zaspokojenia nadziei, jakie wiązały narody z rozpoczęciem prac konferencji.** Delegaci kongresu zobowiązani są **wpływać na swe rządy, aby przyszłe prace konferencji przyniosły lepsze rezultaty.** Rezolucja przyjęta została **wszystkimi głosami z wyjątkiem delegatki niemieckiej, posłanki do Reichstagu Teusch, która bezskutecznie domagała się, aby do rezolucji włączono daleko idące żądania niemieckie.**

## Gorgułow przed sądem.

„KOCHAŁ CARA — BYŁ PRZYJACIELEM KIEREŃSKIEGO“.

Paryż, 26. 7. (PAT). W dalszym ciągu procesu o zamordowanie prezydenta Francji, Gorgułow oświadczył, **iż nie żywił złości do prezydenta.** Nie jego zabiłem — mówił oskarżony — lecz **tego, który kieruje fatalną polityką wobec Rosji i który aprobuje tyranję komunistyczną.**

Zwracając się do publiczności oskarżony oświadczył, **że jest przedstawicielem włościaństwa.** Był ranny podczas wojny w głowę wskutek wybuchu bomby. **Kochał Rosję i cara, lecz podczas wojny widział, że car i caryca zdradzili kraj na korzyść Niemiec.** Żołnierz rosyjski ponosił śmierć daremnie. Oskarżony był **przyjacielem Kiereńskiego i Sawinkowa,** lecz Kiereński był człowiekiem słabym i upadł, wskutek czego wybuchła wojna domowa.

Wkońcu stwierdza po raz trzeci, że **kłamstwem jest, jakoby był kiedykolwiek komunistą lub czekistą.** Nikt mnie nie przekupił — twierdzi Gorgułow — dla dokonania zamachu. Jestem apostołem swej idei, t. j. sojuszu z Francją przeciw Sowietom. Rząd francuski pogardził jednak jego koncepcją.

Zkolei przemawiali w charakterze świadków **b. minister Paul Reynaud** oraz pisarz **Claude Farrere,** nie wnosząc do procesu nic nowego. Dalszy ciąg procesu dziś o godzinie 13-tej.



#### PORT GDAŃSKI A POLSKA.

**Gdańsk,** 26 lipca. Komisja rzeczoznawców Ligi Narodów **badająca możliwości większego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę zakończyła swe prace i wyjechała z Gdańska.** Komisja zbierze się **28 sierpnia br.** w Genewie celem wygotowania sprawozdania, jakie ma być przedłożone w Radzie Ligi Narodów.

#### WPISY DO SZKÓŁ POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

**Morawska Ostrawa,** (PAT) Tegoroczne wpisy do szkół polskich w Czechosłowacji dały **bardzo pomyślne wyniki.** Według ostatnich szczegółowych danych liczba dzieci w szkołach powszechnych wzrosła z 10.530 w roku ub. **do 10.633,** w szkołach wydziałowych z 1.683 do 2.032, a w gimnazjum w Orłowej z 393 do 428. Ogółemu uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji **13.094 uczniów.**

#### POLACY NA ZAWODACH SZYBOWCOWYCH W RHOEN.

**Warszawa** (PAT). W niemieckiej miejscowości Rhoen odbywają się obecnie międzynarodowe zawody szybowcowe, w których biorą udział lotnicy 8 państw. Na zawodach tych Polska reprezentowana jest przez doskonałego pilota szybowcowego inż. Grzeszczyka, który startuje na szybowcu własnej konstrukcji w grupie rekordowej. Szybowiec zbudowany został przez państwowe zakłady lotnicze. Drugim polskim lotnikiem jest Władysław Łopatnik, student Lwowskiej Politechniki, który startuje na szybowcu „Lwów“ w grupie treningowej. Jest to dawny szybowiec inż. Grzeszczyka, zbudowany przez sekcję lotniczą studentów politechniki. Na czele polskiej ekspedycji stoi profesor lwowskiej Politechniki Łukaszewicz. Właściwe zawody odbędą się między 27 lipca a 3 sierpnia. Polskie szybownictwo według opinji fachowców znajduje się obecnie na drugiem miejscu w Europie. Polscy piloci i ich szybowce są przedmiotem podziwu pilotów niemieckich, którzy przodują w szybownictwie światowem.

### Stahlhelm na Warmji.

**Królewiec,** (PAT.) W Reszku na Warmji został otwarty dom stahlhelmu. Wzmocnienie wpływów stahlhelmu na Warmji jest z niepokojem śledzone zarówno przez ludność polską, jakoteż przez katolicki odłam ludności niemieckiej.

———o———

### Druga konferencja lozańska.

**Wiedeń,** (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża, W czasie między 2 a 5 sierpnia zbierze się **druga konferencja lozańska,** która się zajmie sytuacją finansową i gospodarczą Europy środkowej i wschodniej. Każde z państw wyśle po dwóch swoich przedstawicieli. Na porządku dziennym znajduj się sprawa stabilizacji walut w państwach środkowo-europejskich i wschodnio-europejskich, sytuacja finansowa tych państw, polityka celna i kwestja ceł preferencyjnych między państwami środkowo-europejskiemi z jednej strony a między mocarstwami europejskiemi z drugiej strony. Wkońcu omówiona będzie sprawa kredytów rolniczych i sprawa podwyższenia cen zboża.

### Z nienawiści do Finow

**zmieniają nazwę Moskwy.**

**Helsingfors,** (PAT) Prasa tutejsza donosi z Moskwy, jakoby w sowieckich kołach oficjalnych rozpatrywany był projekt zmiany nazwy Moskwy na „Centrum“ lub inną tego rodzaju. Jedną z głównych przyczyn tego projektu ma być fińskie jakoby pochodzenie nazwy Moskwy wskutek czego proletarjat sowiecki nazwy tej nienawidzi.

### Koleje mandżurskie pod kontrolą Japonji

**Londyn,** 26 lipca. Wedle doniesień z Tokio, rząd japoński postanowił ujednostajnić administrację japońską w Mandżurji i w tym celu postanowił **głównodowodzącemu armji japońskiej w Mandżurji nadać władzę posła nadzwyczajnego. Zadaniem jego będzie wykonywanie kontroli nad kolejami południowo-mandżurskiemi i konsulatami japońskimi.**

**Paryż,** (PAT.) Ogólnie liczą, że dnia 1 sierpnia rb. **w prowincji Kirin oraz w całej Mandżurji proklamowana będzie niezawisłość administracji pocztowej.** Inspektor chińskiej służby pocztowej w okręgu mukdeńskim otrzymał z Nankinu polecenie przystąpienia natychmiast do **zamknięcia wszystkich urzędów pocztowych w Mandżurji** i zażądania od urzędników pocztowych, którzy pozostają wierni rządowi nankińskiemu, **aby bezzwłocznie opuścili Mandżurję.**

#### ŻÓŁTY TRYKOT NADAL W RĘKACH FRANCUZA.

**Paryż,** (PAT.) 15-ty etap biegu kolarskiego „Tour de France“ Evian—Belfort na dystansie 291 km. **wygrał Leducq** w czasie 9.56:12, wyprzedzając o koło Włocha Di Paco. W czasie biegu wycofał się Schepers (Belgja). W ogólnej klasyfikacji symbol pierwszeństwa, żółty trykot znajduje się nadal w posiadaniu Leducqa (Francja) 117.22:07, 2) Stoepel (Niemcy) 117.40:10, 3) Camuro (Włochy) 117.40:28. W klasyfikacji ekip narodowych na czele znajduje się również Francja przed Włochami, Belgją, Niemcami i Szwajcarją.

#### ZAMORDOWAŁ RODZINĘ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

**Wrocław,** 26 lipca W mieszkaniu pewnego **rymarza** w Ligocie Wielkiej **na** Śląsku **niemieckim wybuchł dziś rano pożar.** Gdy straż pożarna przybyła na miejsce pożaru i wkroczyła do mieszkania, **oczom jej przedstawił się straszny widok.** Na podłodze leżały **straszenie zmasakrowane zwłoki macochy rymarza, jego żony i córki.** Po dłuższem poszukiwaniu **znaleziono rymarza powieszonego na strychu.** Stwierdzono, że pod dom podłożono w kilku miejscach ogień. Przypuszczają, że **czynu tego dokonał rymarz w przystępie ataku szału na tle niesnasek rodzinnych, poczem popełnił** samobójstwo.

#### 3 CIA CZĘŚĆ TEGOROCZNEJ PRODUKCJI WINA

**pozostanie w piwnicach francuskich.**

**Paryż,** 26. lipca. Celem zapobieżenia **nadprodukcji** wina wydał rząd francuski rozporządzenie, wedle którego wszyscy właściciele winnic **obowiązani są jedną trzecią tegorocznej produkcji** wina zmagazynować w piwnicach i nie wypuszczać na rynek.

**KAZIMIERZ N. GOŁBA.** 66

# W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

— Chcę, by ichmość panny, w których domu ten rapt został dokonany, a zwłaszcza panna Danuta, usłyszały o tem, że pani hrabina nie dla opieki uczciwej, lecz na rozpustę bierze mnie do siebie!

Cios był rzetelny, w sedno godności kobiecej wymierzony. Hrabina zbladła. Odczuła to, jak policzek.

Panny Kayzer struchlały. Ludwika przez przyjaźń, Danusia z przerażenia. Moralność salonów obca była tej młodszej dziewczynie.

Lecz hrabina bardziej w tej chwili okazała się hrabiną, niż kobietą. Duma draśnięta błysnęła w jej oczach.

— Czy to ostatnie jest acana słowo? — zapytała wyniośle, rozdzielając głoski.

— Nie, pani hrabino! Ostatnie słowo — to wyrwanie się z pod jarzma opiekunki! — odparł jednym tchem. — Niech pani hrabina jedzie zdrowo tam, gdzie miała jechać! Do widzenia waćpannom! — rozmodlone spojrzenie pobiegło ku pannie Danusi.

Panna wyciągnęła rękę, którą on chwycił, uścisnął krzepko i ucałował, aż się spłoniła pod gromiącym wzrokiem hrabiny i siostry Ludwiki.

— Dokąd? — wstrzymała go hrabina, gdy się skierował ku wyjściu.

— W swoją drogę! — brzmiała dumna odpowiedź.

— Nie wyjdziesz beze mnie! — podążyła za nim hrabina.

Tymczasem panna Danusia niby przypadkiem uchyliła drzwi do kuchni, przez którą poprzednio tu przyszedł. Rzucił się tedy ku nim, roztrącił dwie służące, które po powrocie z kościoła zabrały się do pracy nad wieczornym posiłkiem, i wypadł na tylne schody. Panna wyjrzała jeszcze w ciemną i mroźną wionącą czeluść, jakby chciała się przekonać, czy dobrze zbiegł poomacku, gdy naraz z podwórza, a może z sieni głównej doleciał ją krzyk nagły i krótkie, gwałtowne szamotanie.

— Puszczajcie! — pochwyciła wyraźnie zdyszany głos Dawidowskiego.

Zrozumiała natychmiast, że to hrabina rozstawiła przezornie swoje posterunki.

W ich domu! w ich domu!

Zbuntowało się w niej pogwałcone prawo gościnności.

Pobiegła w lot za hrabiną, która tymczasem wyprowadzana przez Ludwikę, zwróciła się szybko ku głównemu wyjściu.

— Pani hrabino! — zawołała silnie poruszona. — Ten chłopak był naszym gościem... Nic godzi się z naszego domu...

— Cicho bądź! — ofuknęła ją siostra.

— Pani hrabino! To rapt niezwyczajny!

— Bądź zdrowa, moja mała! — rzuciła jej drwiąco hrabina i poczęła śpiesznie schodzić na dół.

XX.

Dwóch liberyjnych drabów, którzy się w sieniach na podchorążaka czaili, chwyciło go znienacka i przywoławszy na pomoc stangreta, wtłoczyło go mimo rozpaczliwego oporu do stojącej przed bramą hrabiowskiej landary. Pochłonęło go jej ciemne, odurzające wonią perfum wnętrze. Zapadł się w miękkie poduszki, wyścielające siedzenie.

Przychwycony znienacka, wyszarpany w bójce z nasadzonymi drabami, nie mógł się nawet domacać żadnej klamki, by się z pachnącego pudła oswobodzić. Zresztą z obu stron, za zamarzniętemi szybami majaczyły cienie jego liberyjnych stróżów.

Nie miał nawet czasu zdać sobie sprawy ze swego położenia, bo zaraz drzwiczki się otwarły i wraz z śnieżycą i wiatrem wtargnęła do wnętrza futrem otulona hrabina.

Potem drzwiczki zatrzasnęły się znowu, dwa cienie wyszedłszy na stopnie, przywarły do szyb i pojazd potoczył się po śniegu.

Dawidowski poczuł, że woń perfum stała się silniejsza i wcisnął się jak najgłębiej w swój kąt, by się nawet z futrem tej kobiety nie zetknąć.

Zrazu milczeli oboje.

Obezwładniony jeniec, czując całą bezsilność, nie próbował już teraz się wyrywać. Zbyt przebiegle pokrzyżowano mu odwrót do Szkoły, by mógł dotrzymać obietnicy, złożonej ppułk. Olędzkiemu.

— Piekielnica! — zżymnął się, czując dreszcz zimny.

Po chwilach niezłomnego hartu, z jakim się jej przeciwstawił podczas ostatniego starcia, wystąpiła u niego reakcja. Był przemęczony nadmiarem wrażeń dnia tego, który zdawał się trwać wieki, a powtóre — był głodny. Walczył przecież niezgorzej, zuchwalstwem przeszedł kilkakroć sam siebie, szamotał się, jak mógł, lecz nazbyt był już osaczony i drogi odwrotu miał przecięte, by dalszy opór przy grających kiszkach miał jakąś rację.

Osłabł zmorzony.

Uczucie bezwładu i bezmyśli.

Ktoś przecież w tej chwili przejął jego troski, ktoś musi myśleć, dokąd teraz on jedzie, co z nim będzie za godzinę, co przez noc całą, co jutro...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca z „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.